I

Polezia

[p]rzepisał P: Nawicky

Władysław Nowacki
Zawada p: Bochnia

Marcewicz Wincenty J.

POLUSIA

CORKA KOŁODZIEJA

czyli

Wolność oswobodzona

Opera Tragiczna

w Dwoch Aktach.

z Rossyiskiego na Polski język przetłumaczona

Sławny Tryumf co zadziwia.
Większy ten co uszczęśliwia.

Krasicz.

Roku 1791.

Osoby

1. Swobodnicki Dziedzic dobr nazywaiących się wolność, w opiece będący.
2. Przemocka, maiąca pod opieką Swobodzkiego
3. Polusia, córka Żołnierza, tey wsi służąca za Pokoiową u Przemockiey ukochana, potym D uczennika swego Swobodzkiego.
4. Potężnicki Przyiaciel Przemockiey
5. Litośnicki, Sąsiad Pokrewny y Przyiaciel Swobodzkiego.
6. Dokumentowicz Prawnik służący u Przemockiey.
7. Ciemiężnicki, Poddany wspólny Przemockiey y Potężnickiego, zawzięty lubownik Polusi.
8. Dwoch Sędziwych Wieśniaków

Scena w wolności pod Nowogrodkiem w Austeryi

AKT. I

SCENA Pierwsza.

Teatr representuie Dom Gościnny Swobodzki w pudsurducie y Szarawarach, z biczem Furmańskim w ręku, zdeymuiąc Kapelusz y Rękawiczki, kładzie na Stoliku, Włosy wydać mu z pod Szlafmycy —

Swobodzki patrząc na żegarek.

Wyiechałem o samey dwonastey południowey, dwanaście, a dwanaście, mamy godzin, dwadzieścia cztery, teraz siódma, więc przez trzydzieści godzin, mil dziewięćdziesiąt upalić to nie żarty, y Ptak prędzey lecieć nie potrafi ale też zato pobrały wszędzie konie szalone ciegi, na każdey Stacyi opętanie mnie iuż znaią, prawda że płacę trynkgielt nad przepis, lecz iak tylko dojeżdżam a trąbka piskliwym głosem wrzaśnie, w tym czasie mi Konie być muszą = Ja zaraz z grzecznością Pocztylio: naprosze na mieysce moie w kozioł, a sam na konia, y wi=hot, z kopyta, nie zważaiąc czy góra, czy kamień=

Pieśń w tonie Pocztarskim, z trąbką po każdey strofie akkomodując trzaskaniem z bicza —

Coto za rozkosz w życiu iedyna
Kierować rządnie końmi w zawody
I machać gdy się one zacina
Jeżdżącym biczem, w pozad, y w przody.
Choćby o cały Świat, naymniey nie stoię
Niech bicz y magły weźmę w ręce moie
Hot, hot, wi ha, hot,

Moy grubo plasli, Bumali ochoczy,
Ktoro go tylko rzeslo dosiędę
Lecbuie że ktory co nieuyskoczy
A mnie się zdaie że Krolem będę
Choćby o cały świat &c &c.
Kiedy ia guizne lub trzyknę srogo
wszystkie mnie razem słuchaią koni
Tą ktorą każe, iść muszą drogą
Więc zda się iakbym siedział na tronie
Choćby o cały świat &c &c –
Kierniąc dyszlem z upodobania
niedbam o złoto, ani pieniądze,
Bożego iestem, pod ten czas zdania
Że sterem Państwa całego rządzę
Choćby o cały świat &c &c.
Kiedy zaś z miejsca złego wyruszę
a los od szwanku czyi to ochroni
Kontent y w myśli wspaniałey tuszę
żem kray swoy dźwignął, w ostatniey toni
Choćby o cały świat &c &c &c
Niech mi kto daie Miasta ktory
Lub miliony wraz tu zalicza
Niebędę na to bynaymniey skory
I niedam za nie iednego bicza.
Choćby o cały świat naymniey niestoię
Mero bicz smagły weźmę wręce merę
Hot, hot, wi ha, hot,
a co, alboż złe? Lecz z drugiey strony żeby mnie kto
spytał, po co przyiechałem, prawdziwie nic nieumiałbym
odpo:

odpowiedzieć = Już to pewna żem miałem ukontentowania aż do syta powożąc siebie, atoż znowu porzucić miasto, y million w nim na iedną godzinę rostawszy, lecieć tu mil kilkadziesiąt na odgłos ten tylko, że tu mabyć miała Opichionka y iakieś zgromadzenie, nudzić się, albo może y gryźć z nieiemi przeciwnikami, których wiem pewnie, że tu o mnie dobrze ani pomyślą, iest to iedno, co się oddać dobrowolnie na okrutne męki = O! gdybyż mi tylko pogadać z Polusią, z kiłkim się wręcz nie widząc, nazad w tchu pospieszę — (woła) Postylion, żeby mi tu była uraz Poczta gotowa = (widząc idącą Polusię) Ale iakże wyśmienicie, wszak to y Polusia bieży —

Scena II

Tenże sam, y Polusia

Swobodzki.

Nie daremnie to przysłowie: o wilku gadaią, a wilk tuż; iak się masz Polusiu? tylko co na ciebie czekałem, nie widząc się z tobą iuż Roku niemal cały, chciałem Cię uściskać i zaraz odieżdżam, ale, coż ci takiego że cię widzę zmizerniałą.

Polusia.

Nie dziwuyże się WMPan iestem u takiey Pani, która mi ulżyć nie daie, ale owszem ia się zadziwiam że WMPana w dobrey cerze oglądam.

Swobodzki

Słuchay Polusiu, człowiekowi maiącemu rozum czystey prawdy Filozoficzney, byłoby podłością zważać naydrobnieysze prawdy —

Polusia

Tym ci gorzey, bo iesteś WPan w pośrzodku zguby swoiey y naszey.

y nawzey, przecież masz tyle smiałości twierdzić: że ci nic nie dolega, Słyszałam ia co Doktorowie w takowym razie mówią, że choroba taka, iaką WPan cierpisz iest iuż bez żadney nadziei poratowania —

Swobodzki.

Choroba! dalibóg żadney nie mam,

Polusia.

Żartuy WPan, iam tu przyszła kazać czysto wyprzątnąć, bo tu Pani moia zaraz przyidzie na iakąś konferencyą, a WPan mnie swemi fraszkami zatrudniasz, idź sobie WPan. Pani moiey tylko co nie widać —

Swobodzki.

Coto iest, powiedź WPan! wiesz ty, że ia tu iestem Pan y Dziedzic, nie twoia Pani, y ty do niey tylko doczesnie, a do mnie wiecznie należysz, coto za smiałość mowić tak zuchwale swoiemu Panu —

Polusia.

Nu, to mnie widzę trzeba ustąpić. (chce odchodzić).

Swobodzki (zatrzymuiąc)

Ale poczekay, y nie gniewayże się, iato tylko żartem tak się srożyłem, wszak wiesz, że cię serdecznie kocham, y gdybyś nie była moią poddanką, poczciwie mówię, żebym się z tobą ożenił — ale gdy ia wyidę z opieki, y moią wolność odbiorę, to cię wezmę do siebie, y będziesz sobie przy mnie — rozumiesz że?

Polusia

Polusia

Bardzoś się WPan omylił, bo to być nie może, abyś kie-
dy mogł przyiść do własności —

Swobodzki

Aby się widzę doprawdy gniewasz Polusiu, czy nieznasz się
żartu (Chcesz mię w podwoysi na się wyrywa) Jakżeś
piękna w oczach moich! tylkoś troche zmizerniała —

Polusia

Nie troche, ale bardzo, bo nie tylko za siebie, ale y za
WPana się martwię —

Swobodzki

Prawdziwie mowię, że gdyby mi przemowka cały swoy wiel-
ki maiątek dawała za mierą iedną wolności, niemieniał-
bym się iedynie dlatego że się w niey taki cudne wyraża-
ią piękności — Polusia

WPan widzi tylko powierzchowność zważaiąc nad wewnętrz-
ną istotą rzeczy, zastanowić się niechcesz —

Swobodzki

Nawet y Sołtanowi Tureckiemu niebardzo zazdroszczę,
że iego Georgia ma nie piękne dostarczać Kobiety, gdy-
-bym nie tylko iedną mierą pokazał Polusię wszystkie by
Jego w Seraju zawstydziła Faworytki —

Polusia

Obeydzie się bez tey fatygi —

Swobodzki

Jaka żałuię mocno Polusiu, że będąc w Paryżu, nie
miałem ciebie z sobą, Krol Francuzki zapewnieby się
w tobie rozkochał —

Polusia

Polusia.

Nie żartuy WPan, mogły bydź kiedy takie czasy, ale nie w tey myśli iak WPan rozumiesz, Jabym za to nie wiem co dała że WPan będąc w Paryżu, krola chyba przeiazdem widziała, bom się dosyć o tym nasłuchała, po co młodzi Kawalerowie do cudzych kraiów wyieżdzaią, aby między naypodleyszym motłochem oszustów, dzikich się wyuczyli sentymentów, i szydzić potem powróciwszy z własnego narodu

Swobodzki

Jak ty mnie ustawicznie łaiesz, byłem ci się tylko na oczy nawinął, ia nie wiem co ty we mnie widzisz, chyba to że cię serdecznie kocham —

Polusia

Bardzo bym była szczęśliwa, gdybym sobie podchlebić mo-gła że mnie WPan kochasz, bobym władaiąc sercem, mo-gła zapewne y skłonnosci Jego bydź Panią, a przez to go uszczęśliwić

Swobodzki

Uszczęśliwić! albożto ia mam bydź w nieszczęściu? proszę cię, powiedz mi też dla czego by to —?

Polusia

Nietrzeba tu większego przekonania, iak tylko dać po-myśleć nad stanem y sytuacyą swoią = Jesteś WPan właścicielem tak wielkiego y pięknego maiątku, a iezto-tym się Jego Panem nazywać niemożesz, bo iak to mowią obracasz rożen, a kto inny pieczenią żąda; prawda, że

y an.

y antecessorowie W.Pa przez zły swoy rząd stali się niby
temu przyczyną, ale i sam osądź się wewnętrznie, żeś w
dobrowolnie do reszty nie zgubił, utraciłeś Possessyą wła-
snoiey swoiey, podkładeś się Tyrańskiey opiece, y bez niey
sam sobą władnąć nie możesz —

Swobodzki

Prawdę wszystko mówisz Polusiu, ale cóż mi było czynić?
kiedy mnie ze wszystkich stron iak brytany zaiadłe obsku-
czyli, do póty męcząc, ażem się musiał im zrzec niektórych
części dziedzictwa mego — Resztę zjedzą diabła, ieżeli
wydrą —

Polusia.

Nie tryumfuy W.P. i to co masz iuż nie iest twoim, bo kto
inny trzyma, a w takim składzie okoliczności, wątpię ia
bardzo abyś mógł kiedy powrócić do swego, nie maiąc
z czem i zaczem, wreszcie kto to wie, ieżeli ta konferen-
cya, co tu dziś ma być, nie będzie robotą ostateczney iego y
naszey zguby; Już ia względem siebie wiem pewnie że
bez zezwolenia W.Pa a nawet y opowiedzi iemu, iako
Dziedzicznemu Panu będę musiała stać się ofiarą obrzy-
dliwemu Ciemiężnickiemu na którego wspomnienie
drży cała dusza moia —

Swobodzki

Co? ty masz póyść za Ciemiężnickiego? nigdy na to nie po-
zwolę, choćby mi przyszło y wszystko stracić —

Polusia

ani się o to kłaniać maią W.Panu y owszem tak mówią,
że Pa:

że Pani Przemocha, sama iedna iuż iest tylko Właściciel-
ką wolności, i że się iey w niey według chęci rozrządzać
Ja gdym się złożyła odwołaniem do W.Pa: iako mnego
uszczęśliwić miałam przyobiecane natychmiast dwieście
Knutów słowo się z tym drugi raz odezwę (Płaczyna dalej
mówić z płaczem) — Miły Boże! gdzie się to te szczęśli-
we wieki podziały, kiedy Swobodzki dziedziczyć ser-
ca Obywatelów poddanych swoich, udzielał im słod-
kiey rozkoszy panowania swego, a ci w nim iedynie
zabespieczeni, ani znali co to iest ustronna przemoc —
lub w barwie opieki, okrutna niewola; nikt się podten
czas obcy w sprawy ich mieszać, nikt ich gwałtownie
napadać ani ciemiężyć nie śmiał, nikt ich zwyczaiów
i ustaw niszczyć, a nowych uciążliwie stanowić nie po-
ważył się, nikt im też y własności ich urywać nie mógł,
słowem Swobodzki sam ieden tylko był Panem serc y
uszczęśliwienia Obywatelów wolności — natenczas to
y Płeć nasza mogła się z tem śmiało pochlubić, że iey
raz naturą nadaney woli, nikt gwałcić ani przymuszał
każda powołania swego stawała się ofiarą Oblubień-
cowi którego sercem upodobała, nie było tam ani bezecney
śmiałości rospusty, ani obrzydliwych w małżeństwie in-
tryg, ani prawem Boskiem widocznie zakazanych rozwodów,
ah! Boże na cóż żyię w tak zepsutym wieku y pod taką okrutną
niewolą, albo na coż mam tak czułe serce, że to wszystko
przenikam —

Arya.

Arya.

w Tonach Żałosnych —

Srogi to Łańcuch niewoli
Jak tylko ciało krępuie
Daleko zaś więcey boli
Gdy serce czuie.

Goryczą umysł ztroskany
Chociaż rozkoszy kosztuie
Okrutnieyszy nad kaydany
Gdy serce czuie —

Wszelkie wygody dostatki
Zgryzota wewnętrzna truie
Niszczy życia ostatki
Gdy serce czuie

O życie naymniey nie stoię
Ni wygod swych żałuię
Klnę tylko niewolę moię
Bo serce czuie

Zrodzona w wolney władzie
Przecież tyrana znayduię
Że mnie obok iarzma kładzie
a serce czuie

Niewinna Przodków prostota
Niecież z tym wraz prostuie
Niech ginę y Ja z ich cnotą.
Bo serce czuie

Stać się ofiarą nieluba
Temu który mnie szkaluie
Ah! czy nie iest że to zguba
Co serce czuie —

Swobodzki

Swobodzki (z poruszeniem)

Otoż choćby wszystkiey siły Bielska użyto, nie dokażą tego
aby była za Ciemiężnickim, ia sam idę natychmiast do Grze:
mockiey z tym oświadczeniem, że moią własną Polusię, chcę
poiąć za Żonę, pewnież mi bronić będzie? a gdzieżby iuż u mil:
sion katow sprawiedliwości była! wydzierać mi to, co moią
iest własnością, a serca obiektem! chybaby się Swiat
do gory przewrocił, a moc Boska, moc Opatrzności, ciągle
swym dziełem iey być nie może: władać zaprzestała.
Polusiu, ! tyś u mnie teraz iedna przedmiotem serca mo:
iego, ty pierwsza słodkich uczuć twoich wymierza, wystawi
ąc stan w iakim zostaie nayskutecznieyszy wzrok mi
przywracasz, ty mnie na drogę Przodkow moich naprowadzasz
(daley z Płaczem) Jażto iest sama Ziemia nogami tych wiel:
kich Mężow ubita, y krwią ich droga skropiona, na ktorey
teraz stoię? gdzież iest przynaymniey proch składow ich,
abym go z Łzami moiemi mogł zmieszać; y ciebie Polu:
siu przez to zapewnić, że wiernym cnot ich tylko mogę
być naśladowcą – Tobie iedynie serce moie, z krasą
twoią zniewolone, tobie wszystkie łzy, szczęście y samo
życie moie, iako prawey właścicielce oddaię y poświę:
cam: na dowod tego, na ci rękę w imieniu nayświętszym
urzekaiąca, że od dzisieyszego dnia iedynym moim będzie
staraniem aby to wszystko nayczulsey wypełnić –

Polusia (podaiąc z nieśmiałością rękę)

Mamże temu wierzyć koniecznie?

Swobodzki

Wiara przytomności Boga między mną y tobą, Imię:
iego

iego wzięte w pośrzednictwo uprzeżenia moiego, albo
a ieszcze być może wątpliwości powodem

Polusia.

ale czy tylko . . .

Swobodzki

I cóż ma być na przeszkodzie, pewnie niższe urodzenie two-
ie, bayka, iedna to tylko pycha piąć się na wyższe szcze-
ble, to pomiędzy ludźmi, y co dla ludzi sprawiła różność,
cnota zaś wszystkich równością wymierzaiąc poczciwe-
go kmiotka, wyżey tronu hardego Despoty wynosi, a
potem z ludzi y ia sam ieżeli nie z następców sta-
rego Listwidzieja w Kruszwicy powstałem y urosłem
Polusiu kochana, wszelkie wątpliwości nadaremne,
stałe iest przekonanie y przedsięwzięcie moie —

Polusia.

Obawiam się iednak, ażeby w pośrzedniku Poddanych W.Pa
niechcianą użyć forsy zawsze nieszkodliwey, prawda, że
znaydziesz niemało z nich, sercem y życiem przychylnych
sobie - sam Mikołay Woyt stary tuteyszey Osady y kre-
wny iego Michał naystarszy Dziesiętnik, którzy będąc
iedynie dla W.Pana, ieszcze w pierwszych kłotniach iego
prześladowane, zdrowie, sławę, y chudoby swoiey część
znaczną postradali, gdyby tylko mogli być pewni
że się chcesz powrócić do Profesyi swoiey, stanęliby
naypierwsi przy boku Pana swoiego, wielu bardzo
ufnością y krew tem pociągnąwszy za sobą =
znaydziesz także przychylnych w wsie y w drugich
dwóch osadach Dziedzictwa swego, a ia rozumiem
że

że i Namiestnik WJ^a. chociaż głośno o nim źle
mówią, przecież powodem związku Ojcowskiey twoiey z
Panem. = Daru szczególnieyszey mądrości, a tey prze-
mienienia Potomney Panny, i wspaniała iey wiel-
kim sercu iego chciwości, ani pomyśleć każe abym miał
odstąpić WJ^a. wszyscy oni iednym głosem obierzą
uwiecznić ulubionego Pana swoiego, i co nayrychley
posadzą go na Stolicy Przodków swoich. = W Oyczyźnie
zaś zakładzie moim znaydzie się ieszcze tyle funduszu
że będziesz mógł żyć wszczęściu y sławnie tak, iak żyli
dawniey Przodkowie Pana. = Starać się tylko nale-
ży aby z Sąsiadów naszych przynaymniey iednego
prawdziwego znaleść Przyiaciela (: daie się słyszeć
za Kulisy szelest :) ah! uchodź WPan – Przemocha
idzie, będziesz mi, żem tak długo zabawiła –

Swobodzki.

Polusiu! iedyne kochanie moie kiedyż się z tobą
zobaczę?

Polusia

Boy się Boga, uchodź czym prędzey, żeby mnie niepo-
strzeżono —

Scena III

Polusia krzesła usuwa, y zmiata; Przemocha y Pote:
zniebi zamyślony —

Przemocha.

Coż tu Waść tak długo robiła? słyszę Swobodzki
przyiechał; pewnie Waść ku z nim iakie konszachty
miałaś, albo się może żaliła przed nim? ha! ha! nie

odeymie

odeymie on, iak ia ci przyłożę —

Polusia

Wiem ia o tym dawno, że iestem nieszczęśliwa, coż by mi też żale pomogły?

Przemocka

Milcz, obaż dzieło, tak będzie iak ia chcę, za Ciemnię z niskiego poydziesz, choćbyś się spłakała, i ieszcze na posag każę ci z pięćset dukatów odliczyć, rozumiesz

Polusia

Tegoż ia się tylko z doświadczoney tylekroć łaski Pani spodziewałam zawsze, y spodziewam —

Przemocka

Milcz mowię, y wystąp precz, coto za krnąbrność nie przełamana, bierz diabła ieżeli co wskurasz, chociarz y z swoim Swobodzkim.

Scena IV.

Przemocka, Potężnicki.

Przemocka (siadaiąc na krzesło)

Zalterowała mnie ta bezmozga Dziewczyna, — Nu! y coż kochany Mężynie, czy będzie co z naszey planty którąśmy ułożyli?

Potężnicki

Mnie się zdaie, że nam iuż nic przeszkadzać nie może stary Seraydu, któregośmy zostawiwszy iego wyzne postanowili, a to na fundamencie praw dawnych y wytartych iakiemi się popisywać będziemy nie iak on,

on tey przenikliwości aby mogł poznać, co to iest Preskryp-
cya, czyli dawności Ziemska, bo to tylko iedno iest, co by-
go o nieprawości dzierżenia tego maiątku zastonić mo-
gło, a gdyby y poznał, to my na zbicie tey Preskrypcyi
wyprowadziwszy krocie mocnych, kształtnych dowodów
y gęby mu otworzyć nie dozwolemy.

Przemocka.

Ale czy tylko nie poznaią ci, do których to zdaie nay-
więcey należeć będzie, i czyli nam godziwie dozwolą ko-
rzystać z tego coby i sprawiedliwość naruszało y
ich własny ciężyło interess.—?

Łotrznicki.

Już ia z moiey strony wyciągnąwszy ważnieysze okolicz-
ności ukręciłem niektóre osoby kredytem y siłą zna-
komitsze — Sobieradzki przez spowinowacenie się
ze mną, y przez — ... ale niech to będzie między nami,
zniszczył zastarzałą ku mnie nieprzyiaźń, a więcey u po-
wiem mcia Siostro, że y przyiaźni Peraydzkiego, tak
silnie koniecznie potrzebney dostąpił, y ieżeli ią dotąd
y daley utrzymywać będzie, to iedynie dla dogodzenia
interessowi naszemu, on zaś będąc głową całego do-
mu Sobieradzkich, stanie mu się zapewne wzorem
postępowania, y gdzie ia tylko milczeć rozkaże, tam
mnie wszyscy przez niego słuchać muszą —

Przemocka

Jakżeś tego prosze mógł dokazać ?

Łotrznicki

Wzmogła mcia kięgłości, poznałem ia że on koniecznie
potrze:

potrzebuię rady, niemogłem mu skutecznieyszey dla mnie obmyślić iak iego własną żonę, przez nią tedy wszystko iak widziesz dokazałem, żeby zaś postępek ten ubarwić pozorem dobroci, y w przyszłości awantażu dla niego, starałem się go iak naymocniey zapewnić, że mu zupełna wolność z handlu w dobrach moich bronną niebędzie, miarkuyże czy źle zrobiłem?

Przemocha (wstaiąc z krzesła)

Przedziwnie, ale się zadziwić niemogę Potrzebickiemu, iak on mógł nato zezwolić? iabym w takowym razie y rodzonemu Oycu zawierzyć niechciała —

Potężnicki.

Już się to stało, moja Pani, co nam do tego, iak kto czy mocno, czy słabo myśli, teraz Swiat Filozoficzny, tam tylko dbać, gdzie się dadzą, a w takowey okoliczności Dobrowierenstwa nie masz —

Przemocha

Mnieyszaż o to, a inni czy też będą z naszey strony.

Potężnicki

Słuchay, iedni z tych są nadto słabi, y boiaźliwi, drudzy nadto potrzebuiący, pierwszych tedy postradać, a drugich łagodną ofiarą ułaskawić możemy —

Przemocha

Mnie się zdaie, że Litośnicki nieiest ani z pierwszych, ani z drugich liczby, y że iego w tey mierze

nayuię

naywięcey by się obawiać należało, wszakci dobrze pa-
miętasz, iaki mym y twoim Poprzednikom niemało
dokuczył, w czasie siedmioletniey Woyny –

Potężnicki

Prawda, ale i to też niemniejsza prawda, że za obro-
tem wielkiey swiata, i okoliczności wszystkie się obra-
caią – Litośnicki nie iest to ten, o którym ty mnie
Siostro wspominasz, iako z tąd daleko do kraiu Jan-
garyerow, tak on daleki od zdania Poprzednika swo-
iego, Prawdziwie był to człowiek osobliwszey Biegło-
ści, ia sam pominąw tyle przykrości y straty, którą
w maiątku mym uczynił, czuię iakieś szczególniey-
sze w sobie dla niego poważenie, y sprawiedliwie,
bo też on pierwszy otworzył ową księgę cudowną
niedościgłym charakterem pisaną, w którey teraz
ia, y ty Siostro moia skutecznie czytać możemy.
On pierwszy nauczył nas przebiegów prawnych, na
których się nie z dawna, aż do epoki czasów iego
nieznano, słowem on był ieden y pierwszy Mini-
strem doskonałych Biegłych Prawników, ale przy
tey osobliwszey doskonałości którą go natura utalento-
wała, iedną miał brzydką wadę, że był trochę łako-
my, y skutki tego dość iawne zostawił na maiątku
mym – Tey za iedney passyi z przyrodzenia cier-
pieć nie mogę, a ile gdy się dotyka dzierżawu maiego

Jednak

Jednakże niemasz nic takowego na świecie, choć-
by było naygorszem, ażeby przebiegły Prawnik nie po-
trafił z tego tysiące czerpać sposobów dla siebie ko-
rzyści — Słuchay mnie miła Siostro, odkryię ci
tu iedną taiemnicę bardzo ważną y do naszey ob-
bitności arcy potrzebną = Litośnicki po żeyściu
Antecessora swoiego, lubo i w dostatku y w Doku-
menta zamożny, ubogi iednak na przemyślności rze-
czy tak mu koniecznie iak chorey głowie potrzebney
bo z talentów Poprzednika iego samo musiał iedy-
nie dostało łakomstwo, otóż też tak nam niegdy-
szkodliwey przyrodzenia iego właściwości, użyiemy
teraz do naszey roboty, a czas to zrządzi, że się y
nie postrzeże, iak wpadnie w łapkę —

Przemucha

A to iak?

Potężnicki

Oto tak, masz ty w opiece swoiey wolność, Fortu-
ny dziedziczną Swobodzkiego, sama z niey niewiele
korzystasz, bo ią puszczaiąc, choć to pod subordyna-
cyę swoią, iednakże w rząd obcy, a ieszcze dla inte-
ressów swoich trzymaiąc tam Plenipotentów y
Kommissarzów z wydatkiem łożonych na to urzę-
stw, niewiele ci się co obraca na awantaż prze-
dawniey przywłaszczoney sobie cząstki, równie
ze mną na dziedzictwo —

Przemucha

Przemocha.

Przyznam ci się mey Kuzynie, że i tey części całemu nie profituię, a dziwno mi żeś, y Litośnicki z podobnie uzyskanych kawałków nie skarżuie się bynaymniey na takąż kazystykę —

Potężnicki

Ho! ho! ho! boć też to u nas wcale inny sposób gospodarowania, ale mnieysza o to, wrócimy się do swego, owoż mówię — potrzeba naypierwey tam zatracić Swobodzkiego, a dziedzictwo iego obrócić na facyendę ku naszym dalszym obrotom —

Przemocha

Ach Kuzynku! co mówisz? niegodzi się, wszakżem mu publicznie zaręczyła bezpieczeństwo, a gdybym go zdradzić miała, cóżby na to powszechność rzekła?

Potężnicki

Niegodzi się? otoż mi Kobieta; ia widzę że WMPani musisz ieszcze cierpieć we dworze swoim tych pomazanych Kasibrzuchów, którzy to bałamutną nauką świętych, a niezrozumianych taiemnic mózgi ludziom zawracaią, y czystą Filozofii prawdę potłumić usiłuią. Ja chwała Bogu! pozbywszy się tego towaru, iestem sobie wolny, myślę tak iak chcę, y WPani radzę chwycić się moich sposobów, a nie będziesz cierpieć tych próżnych skrupułów — wierz mi WPani że cały świat to wszystko uwielbia, chwały tylko naygorszym, co mocy uczyni —

Przemocha

Doskonalszy widzę iesteś Kuzynie od mich Teologów, boś mnie od słowa skunsztowował [?], muszę im za to wnet wiąc obroku, co go darmo dotąd siedząc tylko po Pieczarach aż do zbytku używali —

Potężnicki

To mi to rozum, tak ważny czyn, a będziesz i świętą y chwalebną, i szczęśliwą, i po śmierci swoiey nie zapłacisz nikomu za Kanonizacyą — Poczciwi ludzie których równego sposobu życia nauczysz, sami cię bez naymnieyszey trudności w Poczet świętych zapiszą, y ciągłe fohały [?] cnot twoich wydawać będą — Słuchayże dalej, zatraciwszy Swobodzkiego, z Dziedzictwa iego, Litośnickiemu kazały milczać, y naszey robocie nieprzeszkadzać, owszem nam sprzyią [?] powierzchowną obszernością, a sekretną kieszenią pomocym bł. [?] podarować możesz tym czasem części znaczną iemu przyległą, upewniam że nieodrzuci tey ofiary, bo to człowiek także nieskrupulatny a do tego smaczny kąsek, któżby go niechciał —

Przemocha

A może nierzecze Litośnicki?

Potężnicki

Przysięgam że niepogardzi, wszak wspomniey sobie, moja siostro owe kawałki, któresmy te dawniey uzyskali, komu z niego nie było w Jego

Pomne

Poprzednika winni iesteśmy — ho! ho! ho! iakon to
dawno, iak subtelnie rzeczy robił, aż swego dokazał, bo
mu diabelnie tamta strona y rzeczna y przyległa —
Przecież, Bog mu zapłać że nie sam tylko korzystał, ale
i nam dał sprofitować, czemu? bo miał przenikłość rze-
czy y wiedział iak rownoważnych sobie robić Przyiacioł
Gdyby on dotąd żył, aniby można pomyślić o tey robocie
ktorąsmy dawniey umowili, a teraz docieramy, boby
nam zapewne szyki połamał, temu zaś zaufaymy
żna że nie zobaczy daleko, wiem ia pewnie, że ma cur-
tum visum, iak kruk napadło, tak się chciwie rzuci
na podaną sobie zdobycz, a my tym czasem z drugiey
strony swego dokazawszy, możemy znaleść y do niego
noviter repertum — a co, iesteś w domu? otoż to
iest tayemnica, ktorąm ci wyiawić obiecał —

Przemocka

A iakby tego dokazać, żeby przynaymniey kształtnie
to Dziedzictwo sobie przywłaszczyć, y swobodzkiego zgubić.

Połżnicki

Oto tak właśnie, iak pierwey, kiedysmy go niedawno
dla siebie na skutek stroili, wszak nam nikt y słowa
nie powiedział, i owszem to, cosmy gwałtem zabrali,
Gospodarze sami, niby nam dobrowolnie ustąpili —
czemu? bo były przy nas y pozorne przyczyny, i mocne
dowody; drugie mamy, a o pierwsze trzeba by
się postarać —

Przemocka

Przemocha

Z moiey strony, będzie bardzo trudno o nie –

Potężnicki

Niegniewayże mość Siostro, y WPani widzę iesteś
mniey przenikła – Czy masz że WPani affidowa-
nych przynaymniey Gospodarzow wolnosci –

Przemocha.

I bardzo wiele mam z nich Przyiacioł nieubarwio-
nych maścią obłudy.

Potężnicki

Ha, ha, ha! wiem, wiem –

Przemocha.

Zdaie mi się, że mi dosyć wiele sprzyia, ale mię to
diabelnie kosztuie, y ieszcze obawiaiąc się iakiey
zdrady, muszę tam ustawicznie trzymać przysię-
głego mi Kontrolera, który memi interessami kiesto-
wnie kieruie

Potężnicki

To wyśmienicie, ależ trzeba nayprzod uważać ułoże-
nia i doświadczenia własności każdego duszy,
iednym, którzy goli, a chciwi nie szczędzić pieniędzy,
drugim którzy dumni rozdawać y obiecywać hono-
ry, Prerogatywy y dystynkcye, Łaski, innym nabiercy
którzy wszystko ambitni, a nayzaufańsi wich oza-
dach ofiarować części wieczyste y samowładne
bez podległości, innych ieszcze innym według ich
charakteru kaptować sposobem, a tak zrobiwszy
rzecz Partyzanci WPani władzy Jey dobrowolnie

dzie:

Dziedzictwo Swobodzkiego, iego samego na kray Swiata przepędzą, albo też y zatracą, więc iuż nie maiąc Pretensora, zostaniesz sama tylko Dziedziczką wolności, Preskrypcya iey prawo utwierdzi, y będziesz wolna w szafunku y rządzić tych dobr wedle upodobania swoiego względem zaś dotrzymania obietnicy, zrobisz iak ci się zdawać będzie

Przemocka

To ia tylko sama dla siebie, tak mam uczynić, a z tobą iak się dzielić będziemy – ?

Potężnicki

O tem potem. iak więcey zyskamy, nie będziemy się kłócić i nie pójdziemy iak to mówią z zębą do Woyta, WPani wszystko rób na imie Wnuka swego, ażeby się kształtniey rzecz udała, bo to wszystko potrzeba czynić pod pozorem Swobodzkiego, i toż samo imie nawet Wnuk WPani wziąść będzie musiał dla interessu, a iak zatracisz Swobodzkiego, wtenczas się nazwie, iak mu się podoba:

Przemocka.

Kogoż by tu użyć z sług moich, do tey roboty ?

Potężnicki

Dokumentowicz zda mi się być do tego wymienicie zdatnym: bo słyszałem że iuż pobratał się z Gospodarzami Wolności, otoż on to wszystko regularnie zrobi, ale y to sztuczka ambitna podobno, i iemu często trzeba będzie ofiarować na kształt samowładnych i nie podległych nikomu kawałkow –

Przemocka

A iakże, albo ż on mi nie dobrze do tych czas służył ?

Potę

Potęznicki
Rozumiem

Przemocha
Sprawisz niezadługo huczne Polusi z Pięmięznickim wesele.

Potęznicki
Oy prawda y huczne, y bencruene idła nas przytoczne

Przemocha
Teraz że tylko pozostaie mi czas wszystko ukartować według rady twoiey.

Potęznicki
Poczekay, muszę ci ieszcze zaspiewać, bom az kontent żeś zawierzyła sentymentom moim.

Przemocha
Dobrze, i ia ci pomogę choć troche na Sierci chorwie a to z interessem.

Arya.

Potęznicki	Przemocha
Kiedy się orzeł wzbie szybkim w gorę lotem. Strważy inne Ptaszęta swych straszydeł Toskutem	To mi to Ptak Szeyn gutter tak
Bystro ostrym swym wzro: kiem poglądaiąc hardzie upatruie potwarę, w okrut: nym hazardzie	To miło Ptak Szeyn gutter tak

I wi.

I widzę wartę zlobycz z | To mi to ptak
którey bądź ich strony. |
Topi we krwi niewinney | Szeyn gutter tak:
ostro-bienkie szpony. |

A wieczny iuż nawyci wok | To mi to ptak
swe kałowie, |
Kontent że mu pierzchaią | Szeyn gutter tak –
ptaszyny poziome |

Siadłszy na suchym dębie | To mi to ptak
y nadęty cały |
Z dobrym wrzaskiem gus: |
znie, by się bardziey baty | Szeyn gutter tak.

Przemocka

Ah! iakże cudownie śpiewasz kochany Krzynie! właśnie wyrozumiało do naszego ukartowania.

Połeznicki

I tobie nic Siostro, choć na pieruu choruieśz iednakże zgodnie y lepsko akkomodawać umiesz, bliziuteńki iuż ten czas kiedy się publicznie obie produkować będziemy. (śpiewaiąc duetto)

A to tak, iak ow ptak
A to tak iak ow ptak
na suchym dębie

Scena V

Czsami y Dokumentowicz.

Dok.

Dokumentowicz

wszystko iuż iest w gotowości pozostaie tylko aby Pani Ojechała dobra swoie niedawno od Kraysliego zostałe, do których Dokumenta i dowody tak są dokładne że to wszystko na własność iey zaymować będą cokolwiek iescze Pani zapragniesz

Przemocka

Bardzo ci wdzięczna iestem za troskliwości w wiernych twoich usługach

Potężnicki (na stronie)

nieprzepłacony człowiek, trzeba mu podchlebiać –

Przemocka (patrzęc na zegarek)

Zbliża się godzina lekcyi, którą biorę o prawie natury przepraszam kochany kuzynie że odeyść muszę, bo mi szkoda naymnieyszego czasu stracić w tak słodkiey nauce – zostań się z Dokumentowiczem y opowiedz mu treść umowy naszey – adieu.

Potężnicki

Adieu ma Coeur.

Scena VI.

Dokumentowicz y Potężnicki

Potężnicki

Cobym ia za to mogł dać abym do interessow moich tak żwawego tak obrotnego dostał, iak W. P. iesteś ale bynaymniey nie szkodliwie w tym moim niedostatku bo.

bo serce W. Pana, troskliwość y przywiązanie do Pani
Przemockiey mocno y mey własny wiąże interess.

Dokumentowicz

Oddaiąc mnie na szczęśliwe y wierne posługi Pani moiey, ie-
stem dwakroć szczęśliwy, skoro tak ci wypada obowiązkiem
przez którą mogłem się popisać z równą gorliwością y
przywiązaniem do W. X. Dobrodzieja, iak gdy mnie iuż wie-
lu łask swoich wyprzedziłeś dowodami

Potężnicki

Za nic to sobie poczytay kochany Dokumentowiczu, co-
kolwiek ci mogłem kiedy czynić, boto iest wszystko
cyfrą, względem myśli, które mam o tobie, y które
w krótce skutkiem wymierzyć zechcę - nie uwierzysz
może, gdy powiem iak cię wysoko wyniesie usłużę-

Dokumentowicz

Cały wiek mey pozostaię w obowiązkach wdzięczności

Potężnicki

Twoie ułożenie, sentymenta, y biegłość daleko inne-
go warte są celu, niż ten stopień który posiadasz: ow-
kolwiek naypierwsze między sługami Pani tuteyszey
dziedziczki miejsce, sam nawet kształt y postura
ciała twoiego (: fizycznie mówiąc :) wszystkim to daie
widocznie poznać że z przyrodzenia samego iesteś po-
wołany do równego z nami losu, a tym więcey, gdy wła-
sność duszy twey rodzonym cię naszym w oczach mo-
wystawia bratem = Kochany Dokumentowiczu! to
przekonanie, którem powziął w sercu moim o tobie
nie dało mi zamilczeć przed Przemocką uwielbiając

y wyno

i wynosząc z dotności twoiey aż do rownego z nami udzia-
łu, Ktoręm ią bez tego znalazłem, boiuż w podobnym wzglę-
dem ciebie była przeświadczeniu, słowem mowiąc: posta-
nowiliśmy ciebie do rowney z nami uczynić godności
y szczęścia, byleś ty tylko dogrzewał troskliwość w usku-
tecznieniu powierzonych obowiązności, a tu tym mocniey
y czuley im iuż wiecey, zapewniony iesteś, że wynale-
ziona teraz stanie się względzie własności osobistey
należytym y tobie udziałem.

Dobre mentowicz

We wszystkich czynnościach moich niemasz naydrobnieyszey zmazy, które by czułość serca y charakter moy
skazić potrafiła.

Bożęnicki

Otoż z takowego przekonania nayważnieysza skrytość
taiemna przed tobą nie iest. Znasz całą Plantę wzglę-
dem Seraysskiego, bo ta czynność tobie zleconą była
wiesz że się zbliża czas, iż trzeba będzie żwawo popierać
rozpoczęty interess, nie tayno ci o tem, zem iuż niektore
podstrzegał Familie, y wcisłym ie z sobą zamknąłem
związku. Lecz iedna ieszcze zostaie przeszkoda, którą
koniecznie wprzody uprzątnąc należy. Litosnicki
ieżeli zagodzonym nie będzie, wiesz że iest w sposobie
środki popsuć nasze wszystkie układy; gębę mu tedy
zamknąć koniecznie potrzeba, lecz tego inaczey dokazać
niemożna, tylko z udziału maiątku Swobodzkie-
go, iako iemu nayprzeleglejszego: zeby zas y do te-
go wszystkie układy zawady, któreby sprawiały
a przeto intrygę w nasz umowiony Interess mieszać
miały

miały, mnie się zdaie, iżby Parobdzkiego zatracić nay-
pierwey należało, ato tak subtelnie, aby y pamiątka
niezostała żeby kiedy właścicielem Wolnosci = W:
tem otworzonym zrodle, znaydziesz y ty dla siebie fun-
dusz uczciwey nadgrody - wieszże więc, Dczegoby
to zaczenać należało.

Dokumentowicz

Czemuż nie? napisać, związać, zabić, y ażeby pamiątki
niebyło, utopić w wisle.

Potężnicki (uśmiechaiąc się)

Troche to zaprędko, kochany Dokumentowiczu, nie sto-
iemy my ieszcze na tak wysokim szczeblu, abyśmy
iuż być mogli tey gwałtowności Panami, y toby nam
szalenie zmieszało interess. Jedna atym wielka iest
tylko polityka, która y nayokrutnieysze pokrywaiąc
zbrodnie w Masce Cnoty y waleczności światu się
okazuie, więc przez nią wszystkiego co chcemy doka-
zywać trzeba, aby nawet y tego niepoznano że Pan
twoja pragnie Dziedzictwa Wolności, lecz niech ią
niby koniecznie sami iey wybiorą gospodarze = więc
tak zrobisz, masz ty y mieć możesz między niemi
ufności, boś się w ich Bractwo zapisał, y miłe cię
stysradem przyięto, otoż tą ufnością y wolkiem do-
kazać wszystkiego możesz - day, suadz, licz, syp
obiecuy kazdemu w sekrecie y na osobności, a choć-
by tam y żywego ducha niebyło, zmituy się niegłośno
boby się zraził, ale iak nayczęściey szepcz otym do

same.

samego ucha aż oni sami zatraciwszy prawdziwego Swobodzkiego Wnuka Pani twoiey, niby pod iego smecniem za właściciela wiekuistego przyięli sobie, wzięłali będzie, y kształtnie, y prawnie y pożytecznie

Dokumentowicz

wiemiałam lekku, prócz tych, co iuż zielone krymki a żółte szkaniczki noszą, że mogą być więcej y diabeł nie wiele za sobą pociągnąć, alez ich żadą czem nie rozłabomi

Pokrzwicki

Obiecuy im z tegoż samego maiątku kawałki wieczerney nadgrodzie, bez żadney podległości a z tym się w obietnicach swoich rozszerzay naybardziey: iak to iest łatwo nadrobnemi sobie panować —

Dokumentowicz

To oni wszystko rozbiorą, a mnież się co dostanie?

Pokrzwicki

Ty będziesz naypewnieyszy swego

Dokumentowicz.

Prawda, obiecała mi Pani moja iak odbierze więcey od Perayskiego, nie mało dusz maiętności, toć iuż nie wiele co z tąd potrzebować będę — zrozumiałem tedy wszystko, postaram się tylko aby skutecznie do upodobania WWdźa dobr[illegible] doprowadzonym było —

Pokrzwicki

Zmiłuy się mey Dokumentowiczu, wszakże to iuż w tym y twoy własny interess.

Dokumen

Dokumentowicz

upewniam, że nie zawsze; ale dobrze co mi na myśl
przyszło, skarżę się przed Waćpanem dziś, że mnie na
dworze Pani mojej wszyscy cierpieć nie mogą, sam
nie wiem za co, chyba że mam łaskę u Pani, y wszy
stkim, ile ze mnie czynię dobrze, każdemu iestem
aż do podłości uniżonym —

Pokrzniecki

Co się masz dziwić kochany Dokumentowiczu, zwy
czaynie to wszystkie po dworach bywa, a może y to
przyczyna, że iak mówisz każdemu się podle uni
żasz, przysłowie powszechne, na pochyłe drzewo y
kozy skaczą, nie trzeba się tak bardzo upodlać. —
ale nic to, porządnie ty z nich wkrótce zadrwisz, gdy
obok mnie y Pani swojey wejdziesz — rób tylko w
przody wszystko (wiesz?) dobrze — Bywayże zdrów
muszę się spieszyć, zapewne mi tam przynieść mu
siano poświęcane srebro, lękam się, żeby kto się nie
dotknął z niegodnych, bo nie każdemu wolno, wszak
wiesz, brać w ręce święconych rzeczy — (odchodzi)

Scena VII

Dokumentowicz (sam)

Brać w ręce, święcone rzeczy... do czego to powie
dziano, wcale rozumieć nie mogę, ale muszę koniecz
nie dociec, choćby mi przyszło y cały kwadrans my
śleć... Święcone rzeczy... nic z głowy widzę na
pamięć nie dojdę, muszę poszukać w Donacie, iak

się

się że słowa tłomaczę — A po prawdzie mówiąc nie-
można się y dziwić, człowiek ustawicznie w interessach
znacznie wiele pamięci naszargał — Coto za Pan nieu-
szanowany ten Położnicki! bo to y grzeczny y hoyny, y
dobry, całe niepoczciwie o nim gadano, że ma być y
skąpy y fałszywy, ani mu to z oczu wygląda: Zato go
tylko nielubię iż bardzo zgorna dyskurs prowadzi,
przysiągłbym że z całey naszey rozmowy innych y je-
dnego z drugim słowa zszyć nie mógł, a dopieroż
poiąć co gadał, ale też znowu z drugiey strony wie-
dział z kim gadał: rzadka taka na świecie mowu-
nia iak moja y ledwie wiekami wyradzać się mo-
gąca — Upewniam że ieżeli Położnicki gornie mó-
wił to iedynie dla tego że y ia też zgorna przymować
umiem (uśmiechaiąc się:) I to takież śmieszne, ka-
zał mi o pieniądzach szeptać każdemu do ucha, a ia w
iuż y głośno o tym przymować umieię —

Scena VIII

Tenże sam y Ciemiężnicki

Ciemiężnicki

Czy nie znaydę tu Pana Położnickiego

Dokumentowicz

Niedawno z tąd wyszedł, iak mówił do święconych
rzeczy —

Ciemiężnicki

Ha! ha! to już wiem gdzie iest (chce odchodzić)

Dokumentowicz

Kędyś mam znać.

Ciemię

Ciemięznicki
Albośto mnie nie poznał?
Dokumentowicz
Coś mi ochapia, ale niemogę wspomnieć kto
Ciemięznicki
Miły Boże, wieleż to razy Wpan mnie używał, abym po dobrach Jego Pani jeżdżąc, jemu szczególny ławan taż zbierał, a teraz iuż zapominasz, czy chyba dla tego żeś się zapisał w regestr gospodarzy wolności
Dokumentowicz
Ciemięznisiu, iak się masz? do piruterku mi w łeb wpadłeś, aż mi coś w karku ziewnęło, gdzieżeś to chukał, że cię tak długo widać nie było —
Ciemięznicki
Obieżdżałem dobra Zotęznickiego, y teraz powracam sprawić się z danego mi komissu
Dokumentowicz (ciągnąc po zgłku)
I co? musiszże wiele prowadzić
Ciemięznicki
Już teraz z trudnością przychodzi wiele wyciągnąć, ostatek z Zakrystyi pozabierałem, ale ża nieszczęściem tu tak nagle zakręciło, że napisał, abym iak nayprędzey leciec y przywozić
Dokumentowicz
Bo nie wiesz co robi.
Ciemięznicki
Cóż takowego?

Dokum.

Dokumentowicz

Urzędem poczciwego naszego Perayskiego starusz[k]a

Ciemięznicki

Czemuż niemam wiedziec, wiemy natężcie wiem,

Dokumentowicz

Ale drugiego niewiesz, y ia ci nie powiem głośno, chyba na osobności y to iescze w sekrecie do ucha

Ciemięznicki

Tuż ci tu niemasz nikogo, możesz bez tych ceregie: lów mowić

Dokumentowicz

Ale bo taki kazano = otoż słuchay, ah czy tylko ktos nie podsłuchiwa (obeyrzawszy do koła, szepcze przy sa: mym uchu:)

Ciemięznicki (porwawszy się za ucho)

Iakiż to szept przeraźliwy, aż mnie ogłuszył, a nic nie dosłyszałem, mow głośno, wszak tu niemasz nikogo —

Dokumentowicz

Niemogę (znowu w drugie ucho szepcze, a w końcu, uy: mawia głośniey:) a Swobodzki zginie

Ciemięznicki

Iprawdaż to.

Dokumentowicz

Możesz bespiecznie słowom moim zawierzyć

Ciemięznicki

Takową rzeczą y ia cieszę się [?] bożnie

Doku=

Dokumentowicz

Ciszey, co tak głośno wymawiasz,

Ciemiężnicki.

Co mnie tam, czy głośno, czy cicho, ia kontent żebęd'zie moią. Dogodzę iey potężnie, ale y mścić się będę zapogardy mnie. Och! zabałamuciłeś mnie tak długo, a ia niemam czasu, bywaj zdrow, do zobaczenia.

Scena IX

Dokumentowicz (sam)

Ja mu wszelkocie gadam cicho do ucha, a on wrzeszczy iak sto diabłow, iaka to bieda z temi nieukami, on to rozumie że z uczonym człowiekiem tak trzeba postępować iak y z temi co z nich naukę chodząc znachcyliką wyciska, tfu, aż mi ckliwo, czemu to ia do wszystkiego, to też mnie zato, kto az do roanoski z moią Panią wyrzuca. czy gdyby mi szczęście chcie na cal rozumu, niewstąpił bym y królu, polubym całego swiata niezostał Panem, ale nic to nay cięższy tylko złapać szczęście za ogon to y rozumu podsłuchczy —

Pieśń

w Tonach z Kusika wesołych

Kto szczęśliwy, ten rozumny
Temu y swiat hołdnie
Wszędzie mocny zawsze dumny
I każdy go szanuie

Kto szczęśliwy temu zawsze
 Słońce świeci wszrod burzy.
Samo niebo nayłaskawsze
 Choć się innym zachmurzy.
Kto szczęśliwy temu snadnie,
 Zerwać y w zimie grono,
Innym z drzewa kwiat opadnie,
 Temu w Grudniu zielono.
Kto szczęśliwy temu twardy,
 Krzemien, ogień wydaie
a on w szczęściu swoim hardy,
 Z rzeczy mu y taie –
Kto szczęśliwy, choć źle broi
 Nikt mu nie śmie zarzucić
Cnota sama niedostoi
 Gdy się zacznie z nią kłócić –
Kto szczęśliwy niedba o to
 Choć mu milczkiem złorzeczą
Tysiąc świadkow znaydzie złoto
 Że mu zbrodni nie sprzeczą
 Kto szczęśliwy ten rozumny, da capo.

Otom tak, wymieniciem sobie zaspiewał, właśnie do mego rozumienia, y kurka, bo też to co po wszystkim na świecie, kiedy szczęścia nie masz, ia sam zelżym pohałbulowal że go nie mam, y niec nie mogę zarazem sobie w łeb zapalił, y bardzo mi się podoba w tey mierze determinacya angielska, nieszczęśliwie żyć.

żyć, więc lepiey nieżyć, ailit mnie w intencyi tey niepo-
lina, a potym, diabli wiedzą, dla czego żyć bez szczęścia,
chyba żeby tylko być officerem szczęśliwemu, o! nie z tego
trzeba się koniecznie starać, nie tylko być szczęśli-
wym ale nayszczęśliwszym z ludzi, Jdę teraz do mo-
iey Pacyendy, trzeba tu diabelney forsy, żeby oczy
wszystkim zamydlić y swego dokazać, bo w tym ca-
łe moie szczęście, awantaż y honor. (odchodzi)

Scena X

Polunia.

(: z pospiesznością wpada zapłakana. :)

Ah! nieszczęśliwa iestem, nie masz go tu, gdzież się obra-
ca, może iuż y nie żyie, biedny, do czego cię nieszczęśli-
przyprowadziło — zginąłeś, lub pewnie zginąć musisz.
Dostaiąc w ręce tyrana na wieki nieszczęśliwey Polunie
= wypielęgnowana w Swobodzie, ięczeć muszę na za-
wsze w kaydanach niewoli = = Podsłuchałam dopie-
ro teraz, gdy Potężnemu odbieraiąc chciwie przez Cie-
miężnickiego wydarte ludziom pieniądze, łzami ich
skropione, a pewniał go uroczyście że w krótce ma
się stać ofiarą okrutnikowi temu y że Przemocka
iuż surowy wydała wyrok zguby Swobodzkiego, Pana
y Kochanka mojego — Tyranku. możeszże mieć tyle okru-
cieństwa w nieludzkich piersiach twoich, żebyś krwi
niewinnego pragnęła? Boże! ty dodaj mocy, ty mnie
ieden ratuy, y posił ustaiącą na siłach biedną Dzie-
wczynę — (pada y mdleie)

Scena XI.

Taż sama y Ciemiężniki.

Ciemiężniki

(wchodząc śpiewa nie postrzegłszy leżącey Polusi)

Pod absolutem być rezolutem
cięzki to będzie sęk.
Weznę w Kaydany, Lemiutków i Pany,
niechay ich ściszą sęk.
A choć iuż w nędzy, daway pieniędzy
niech mi tu będzie szczęk szczęk, szczęk, brzęk..

Coż to ia widzę? Polusia! czy iuż nieżyie, czy tylko zemdlała (macaiąc ią po pulsach) Nieboźątko, słabość ią iakaś ogarnęła, gwałtem się iey niechce być Żoną moią, a musi, trzeba ią iednak ocucić, ażeby żyła dla srogości moiey (ocucaiąc śpiewa) A choć iuż w nędzy &c.

Polusia

(Otworzywszy oczy na razu ie zamyka) Ty iuż nieżyiesz a ia w ręku moiego Tyrana.

Ciemiężniki

Wstańże, wstańże, nie zabawiay się, moiaż ty kochana
(bierze ią gwałtem y stawia na nogach)

Polusia

(Ocuciwszy się zupełnie poznaie Ciemiężnickiego)
Ach! Tyran móy okrutnik, y zabóyca, życie mi daie aby mnie tym więcey dręczył w zapalczywości swoiey —

Ciemię.

Ciemięźnicki

Co ci się marzy, moy że ty Drażniątku, nie turbuy się, zgodziemy się my z sobą niezadługo, nayciężey się tylko oswoić, y arszennik powiadaią nie szkodzi, kiedy się Człowiek do niego przyzwyczai = Zkądże ci to ta żałość była, moia Polusiu, powiedz mi? Czy cię tu kto nie poturbował, albo czego przykrego nie powiedział, a może chciał, i... Cóż nic nie mówisz, nie powiedziałaś mnie kochasz, rzekniy choć iednym słowem, milczysz, (odwróciwszy się) Zarwanżeś [?] sto katów, zacięta Dziewka w uporze swoim, nu, proszę odezwiy się kochaniu przynaymniey raz.

Polusia

Poydę spocząć po żałości moiey (odchodzi y przy drzwiach zatrzymuiąc się podsłuchiwa.)

Ciemięźnicki

Idź, chodź na złamanie szyi, iednakże to w tym musi być tajemnica iakaś, zbadałem [?] dopiero Swobodzkiego idącego do Przemockiey, pytałem go razy kilka, y nic mi nie odpowiedział, ona także mi mdleie y milczy, co to iest, czy tylko nie zwąchali oni naszey roboty, ale Diabełby im chyba powiedział (zamyśla się)

Polusia

Bogu dzięki, żyie ieszcze, pobiegnę go ostrzedz niech się ratuie póki czas służy. —

Scena.

Scena XII

Ciemięznicki (sam)

Bierz mi tę sto diabłów, w krótce nie będę ia cięzałował, chciłby y duszą rzygała, ia ią ratuię, żałuię, pytam się, a ona milczy, y ieszcze drwi ze mnie, poczekay Dedrusię ia tobie wdzięszięcziwo. – (śpiewa)

Głupia Dziewczyno, z tą twoią mina
Nie będzie mi cię żal
Wnet ia skruszę to serce twoie
Twardsze nad samą stal,
Gdy na cię wsiędę, y wołać będę
Weź ią, biy, morduy, dręcz, męcz, wal, pal,
Gdy się męcz skroni, nikt politoni
Przyimę ią wtenczas, lecz
Kiedy w pogardzie, odpowie hardzie,
Łzami liaże siecz
Wziąwszy w pazury, drę ze skóry
Stoy mi z oczu, fort, fort, fort, precz

Scena XIII

Tenże sam y Swobodzki

Swobodzki

Czy iest tu moia Loluzia?

Ciemięznicki

Czemuż to twoia a nie moia?

Swobodzki

Pewnie, że nie twoia, tylko moia –

Ciemięż-

Ciemięznicki

Iakiesz masz prawo do niey.

Swobodzki

Iakie, iakiego ty nie masz y mieć nie możesz, bo y prawem wieczności do mnie należy, y w Obliczu nieba iuż iey serce moie oddałem, iako prawey małżonce

Ciemięznicki

Nie wierzę

Swobodzki

Połuście, tyś teraz iedyną serca y szczęśliwości mo-
iey nadzieią - Arya.

Drogi Kleynocie, szacowny w niebie
Twoiey ią Cnocie, oddałem siebie -

(Obróciwszy się do Ciemięznickiego :) mówi to głośno y szczerze.

Ciemięznicki

A ia nie wierzę.

Swobodzki

Twa postać żywa, przedziwne wdzięki
Serce porywa, wartaś mey ręki
I iuż mnie za męża bierze

Ciemięznicki

Nie, nie, nie wierzę

Swobodzki

Wszystkiego ze mnie winien zostanie
Ona wzaiemnie serce mi daie
Ktoż mi ią tedy odbierze.

Ciem:

Ciemięznicki

Cale nie wierzę.

Swobodzki

Przydą wyroki, wstecz naszey zguby
Bo bez wątpli, dziś spełniem śluby
(Z poruszeniem.) musisz mi wierzyć w tey mierze

Ciemięznicki

Otoż nie wierzę –

Swobodzki

Jak, nie wierzysz, y ieszcze mi przedrwiwasz –

Ciemięznicki

(Odwrociwszy się do ludzi.) niechcąc zgadł, y pra-
-wdę powiedział,

Swobodzki

Podły y nikczemna duszo, wnet ia cię nauczę
iak masz drwić z sławnego y walecznego Swobodzkiego

Ciemięznicki

Och! iakiż to strach, aż mi się żyły poburczyły.

Swobodzki

Milcz, Prostaku, bo ci wnet iuchę z twego pyska
wytoczę.

Ciemięznicki

O! nim wytoczysz, poszedłże wen. (Bierze go gwał-
tem za kark y wypycha.)

Swobodzki (za Kulisą)

Łotrze, rozboyniku, odwdzięczę ia to tobie niezadługo

Ciemię

Ciemiężnicki

Nie strasz, y nie rusz się, bo nie masz z czym (spiewa)

Wkrótce ty oto, poznasz niecnoto
Co iest prawdziwy strach.
I pewnie może, iż zginiesz nieboże,
Ah! Biada mnie, ah!
Będąc obuty, a gniętkie knuty
Gdy zacznę palić, czach czach, czach. czach.

Swobodzki (za kulissą).

Strzeż, y nie doczekasz tego z całym twoim rodem.

Ciemiężnicki

Jeszcze widzę kiery, muszę go daley przepędzić (odchodzi)

Scena XIV.

Przemocka i Potężnicki

Przemocka

Słuchay Kuzynku, przyiechałam iedynie w te strony. dla pożądanego zobaczenia się z tobą y umówienia względem spólnych naszych interessów, chciałam oraz obiechać, y wysiedzieć Possessyą w świeżo zdobytych od Perayskiego dobrach, lecz patrzay, iako mi broniąc tey sprawiedliwości zuchwale napisał (oddaie list), kazałam mu, takoż tonem ieszcze wspanialszey zuchwałości odpisać, oto respons mey (bierze y czyta) Lękam się iednak, ażeby on teraz nie chciał intentować sprawy, a ia całe gotowości nie mam —

Potę.

Potężnicki

Nigdy on tego uczynić niemoże, znaiąc iuż mocne ramię Loskani, i doswiadczywszy iak doskonale umie forsowac, a gdyby co rozpoczął, to iak mu tylko pogrożę wnet sobie cichuteńko usiądzie musi w kozu = Repnin iest dostatecznie napisany (oddaie list J.) i bardzo go w posłuszności utrzymac mogący —

Przemocka

Wszak cóż to tylko iedyna wsparcia nadzieia, mocą związaney naszey scisłe przyiaźni

Potężnicki

Oto się ani turbuy, iednakowoż, czy on nas, czy my iego w krotce wyprowadzić musiemy, więc by potrzeba iak nayprędzey kończyć względem swobodzkiego bo to iest nayważnieysze uprzedzenie —

Przemocka

Iuż to tak dobrze, iakbyście zrobiło, miałam dziś doniesienie, że niemal wszyscy Gospodarze walnosci sprzyiać im gotowi, a co naywiększa że się nam iednego bardzo możnego y zaufanego nabłowić udało, będzie on naiużytecznieyszy do naszey roboty, bo w tym ci wszystkich zostaie uprzedzeniu, że co tylko powie, to iak Ewangelia, a potym zaliaty ma liczną Familią, lecz mu diabelnie wiele obiecać musiałam

Potężnicki

Nic to, skutek go naypewniey zawiedzie ależ

wszystko

wszystko przedziwnie się udało, Dokumentowiczu nie- oszacowany, iego to głowy sprawa.

Przemocha

Tak iest, prawie w iedney godzinie wszystkiego doka- zał, ia nawet umyślałam iuż odieżdżaiąc, z tąd zostawię tu moiego Wnuka, celem siły nabrania polowe, y oswo- ienia go z niemi -

Potężnicki

Przedziwna myśl WPani, gdy się do niego przyzwycza- ią, więcey go nierównie poważać będą.

Przemocha.

Ale, ale, dobrze com sobie wspomniała, Swobodzki tu przyiechał, y przyleciał do mnie z płaczem y prozbą abym mu nie broniła poiąć za Żonę Lolusię Poddanki iego, a moią teraźnieyszą Pokoiowkę, która iuż iest przyrzeczoną Ciemiężnickiemu -

Potężnicki

Własnie w sam czas się przebudził.

Przemocha

Zrazu rozumiałam że żartuie, ale gdy na mnie na- tarczywie i długo nalegał, a prozby, y groźby nawet nie szczędził, musiałam mu powiedzieć, że byleby tylko ona służbę skończyła, z chęci całey na to zezwolę, y ieszcze dopomogę, a tym czasem wszystko się inaczey obróci -

Potężnicki

Rozumnie WPani odpowiedziała, ale wszelako trzeba będzie mocno pilnować Lolusi, aby ią cza- sem ukradkiem nie porwał, czy wiesz to WPani

iakby

iakiby było fatalnie dla nas, żeby się z nią ożenił, ob-
sprzymierzywszy się z Gospodarzami wolności, zie-
dnałaby wprzé natychmiast między niemi miłość,
wielce naszym zamysłom przeciwną, a Partyzanci
iego, którzy teraz troche przytarci niby milczkiem
siedzą, ieszcze by zuchwaley swe karki podnieśli,
y któż wie? czyliby zwolniwszy między sobą związek
nieznaleźli y przyiacioł, których my teraz, bagdzie
myślemy, i czyliby stać się niemogli obrygu nam
strasznemi, czego koniecznie, chociaż się spodzie-
wać nienależy, postaremu ostrożności ieszcze niko-
go niezawiodła =

Przemocka

Mam ia tam z ramienia mego chodłwa tego Cza-
wicka, który diabelnie sprawić umie bezpań, bo
wszystkim włada, a nawet złącza y rozłącza, y
wszyscy się go okrutnie lękaią, zalecę mu zaraz
szczegulnieyszą względem tego ostrożność

Scena XV.

Ciż sami y Dokumentowicz

Dokumentowicz

Donoszę Pani Dobrodzieyce, że Seraysku iuż nataraz
się rozpoczął sprawę, pierwsze iego wniesione ac-
cessorium, tak było dla nas niebespieczne, że ledwie
ośmy się mogli utrzymać przy obronie naszey, trze-
ba iaknaiprędzey zgromadzać wszelką gotowość, bo

mie

moc słow iego, ledwie się piekielney nierowna siłe

Przemocka

Ah! biedna iestem, widzisz Księżne, wszystko się nie tak dzieie =

Potężnicki

O zapewne, iak tylko będziemy rozpaczać, to diabli y całą sprawę wezmą - Wasani proszę, bądź spokoyney myśli, ia idę natychmiast, i z moiey strony perswazyą y groźbą, skutecznie tego dokazać mogę, że musi ieszcze przed nieuwiązey zaniechać sprawy, aż się wszystko co do nas należy wygotuie - Ty Dokumentow więzu, bądź tym czasem pilny w obronie dalszych Zarzutow, a ia z Szkieradzkim będziemy myśleć, żeby było dobrze. Musi się spełnić ta sprawa, choćby ią y diabli forsowali.

Koniec aktu pierwszego.

Akt. II

Scena Pierwsza

Polusia (wchodzi śpiewaiąc)

Iuż się słoneczko ku nam zbliżyło
I coraz bardziey ogrzewa
w Naturze coś się rozweseliło,
I świetrzyk miley powiewa.
Gay się zielony wdzięcznie rozwiia,
Znakiem to wiosny zbliżoney

Skoro

Skowronek z piesnią w gorę się wzbiia
Samiczki szuka zgubioney,
Motylek ty byś przysechł w zgniliznie
Coż cieto resza y budzi
Że mu wściśnioney było oyczyznie
Więc się o wolność swą trudzi
Pasterz z Pasterką pędzą swe trzody
W obszerne pasterskie zagony
Bezpieczni wpośrzod swoiey zagrody
Wiek życia pędzą pieszczony.
Za coż ia iedna, tak nieszczęśliwa
W pośrodku swoiey Dziedziny
Że mi wolności Tyran urywa
I brani mowiey ścizny
Wszakże dla wszystkich słonce stworzone
I wolność miła każdemu
Zacz me serce tak iest ściśnione
Że nie ma sprzyiać miłemu
Niechże swą srogość tyran używa
I groźby czyni nayżwawsze
Iedna kochanka w miłości szczera,
Z nimże chcę złączyć na zawsze —

Co tu za okrucieństwo niewypowiedziane, chcieć namawiać y surowo mi iesrze przykazywać, abym się nawet nie widywała z naymilszym mym któremu procz hołdu wiekuistego poddaństwa serce

serce moie, życie, wierność, y przyiaźń wieczną w obliczu
nieba poprzysięgłam — ach! gdy sobie przypominam wsz-
iego słodkich wyrazy, iaki mi wzaiemną swoią miłość o-
świadczał, czyż mogę iuż być w boiaźni, aby mnie miał
kiedy zdradzić = Przegrożek mi czynionych bynaymniey
się nie obawiam, bo Bóg znadził zdarzenie, zamysłom
naszym y szczeremu pragnieniu sprzyiaiące — Spra-
wa Seraiskiego wielką uczyniła w Przemodliey od-
mianę, surowe iey groźby y postrachy, iuż teraźnie-
dy łagodnością rozwalniane, bynaymniey mi nie są
tak okropne iak dawniey = Krew po żyłach moich
wesoło płynąca, iuż mi te strachy czyni nadzieię, że
z naiukochańszym moim, w krótce tych będę dozna-
wać rozkoszy, iakie nam Przedwieczne przeznaczyły
wyroki = A chociaż w lekkomyślnych zdarzeniach
pełno iest tey wróżby y gadania, że to być nigdy nie-
może, aby swobodzki mógł poiąć opuszczoną Lolusię
przecież tenże sam Bóg co dawniey, nie przestał nigdy
cudów swoich, ze wstydem y chańbą ich, podnieśie-
go, y ożywi w nim zaszczyt starożytney sławy —

Scena II.

Taż sama y Ciemięznicki

Ciemięznicki

Ach pieszczoto moia, wszędy ciebie szukałem

Lolusia

Wcale mu nie było potrzebno

Ciemię

Ciemięźnicki

Chciałem ci oddać tę Różę, dopiero co się w oczach moich rozwinęła, patrz na iey niewinne wdzięki –

Polusia

Możesz ią schować dla inney –

Ciemięźnicki

Weźże ią z rąk moich, na dowod niewinności serca, ziałem ku tobie pałam –

Polusia

Bardzo wielkie pochlebstwo, a żebym ią z rąk twych odbierać miała, dar ten, chociaż niewinny, iest iedyna w oczach moich poczwara –

Arye.

Ciemięźnicki

Różo ty miła, Różo czerwona.
Tobie wdzięki dała, Wenus pieszczona,
Kwiat cię swą drogą farbuiąc. –
Za coż dziś iesteś, tak nieszczęśliwa
Że tobą gardzi, Dziewka złośliwa
Wartości twoiey nieczuiąc –

Polusia

Próżno ty dar swoy cenisz wysoko.
Już gniew straszny przeiął głęboko
Róża w twym ręku zwiędniała
Serce twe chytre, srogi Tyranie
Nigdy w takowym szczęściu nie stanie
Abym ią z twoich rąk brała

Ciemięźnicki

Jam iey rozkwitu pilnował wiernie
Zerwawszy zaraz obrałem ciernie
I też to ma być wdzięczność przysługi
Dyś nie draśnięta swey ręki.
Czysteż ofiary y pracy długij
Że mnie strofuiesz przez dzięki

Polusia.

Bo za nic waży, ten dar twoy drogi
Milsze mi owszem ciernie y głogi
Nad cięższe z twoią przysługą.
Ah! obłudniku, przypowieść stara
Z obłudnego serca, brudna ofiara
Przestań mnie dręczyć tak długo

Ciemięźnicki

Coż mam iuż czynić biedny zchańbiony
Tak sromotnemi słowy zelżony
Ah! pódę skarżyć się wszędzie
Przynaymniey pozwol, niechay te Róże
Przy ślicznych twoich nogach położę
Wszak to nic, szkodzić nie będzie.

Polusia

Daremnie oto prosisz daremnie
Bo ani tego nie wskórasz że mnie
Precz mi precz, z oczu maszkaro.
Nie zwiędłe kwiaty, na ślubny wianek
Przyniesie prawy, serca kochanek
Nie ty obrzydła poczwaro

Ciemięznicki

Niechayże ginie, kiedy wzgardzona (rozrywa rożę y rzuca precz.) Czy niewolnoż przynaymniey o iedną rzecz bagatelną prosić -

Polusia

O żadną!

Ciemięznicki

Czy moja Polusiu, umiłosierdzisz się nad łzami, szczerze cię kochaiącego

Polusia

Naybardziey -

Ciemięznicki

Otoż cię tylko o iedney ostrożności przestrzegę, co iuż nie mnie, ale ciebie się tycze.

Polusia

Żadnych przestrog niepotrzebuię -

Ciemięznicki

Polusiu! życzę ci y radzę iako cię serdecznie kocham, nie zawierzay, ani się funduy na oświadczeniach próżnych, podłe y płoche zdanie, nie tylko ciebie zdradzić może lecz zagniewa na wieki dobrą y kochaiącą cię Panią twoię!

Polusia

Czyż to zdanie ma być tak podłe, bo ia rozumiem że nie może być nigdy podleysze od twego -

Ciemięznicki

Iużem aż nadto przyszedł do twoich taiemnic -

Polusia

Czegoż ty chcesz, day mi pokoy. iakbym sama prawdziwie, chciała się ciebie pozbyć, a nim myślała nigdy -

nigdy, polegaj na twoim zdaniu, bo wiem, że y senty-
menty duszy podłe masz w sobie -

Ciemięznicki

Jakaś ty Frant, nie o tym to Dawidzie, gra idzie, ia
mówię nie wierz Szrobadzkiemu, bo zgubić cię na
wieki może -

Polusia

Można choć y do Diabła, z taką perswazyą

Ciemięznicki

To wierzysz iemu?

Polusia

A co tobie do tego,

Ciemięznicki

Cyt Polusiu! iak się Drzemocha dowie, nieszczę-
śliwą będziesz, nie chcesz słuchać rady Przyiaciela -

Polusia.

O! piękna mi przyiaźń wilka do owcy! ale ia wi-
dzę diabelskiey twoiey natrętności pozbyć się nie
będę mogła, muszę ztąd uchodzić, choć też z pil-
ney potrzeby przyszłam (odchodząc na stronie) Czy
mi go bies nadał, chciałam się doczekać mojego mi-
łego, a on, iak toż, tak toż, z przeklętą swoią miło-
ścią, iak z parszywą Kozą na targ wjeżdża -

Scena III

Ciż sami y Drzemocha (widząc ią uchodzącą wraca)

Drzemocha

Polusiu! dokąd bieżysz, wróć się, bardzom kontent

że

że waćpan obojgo zastaie, może iuż nabrała serca do Ciemięzniczego, boto tylko imaginacya dziewczyny niepotrzebna, niesłuchać starszych, dobrze życzących, i tylko podług swego widzimisię sam gry stroić, albo to nie ładny, albo to niegrzeczny, boteg[o] waść iescze nieznasz iakto stan małżeński y humor nawet odmienić może – nayciężey tylko w niego wstąpić, to sweg będzie ładny y grzeczny y miły – moja kochaneczko, ia sama bardzom się sprzeciwiała mojemu zamęściu, ale iak mi koniecznie iść kazano, musiałam, y dobrze było –

Polusia (na stronie)

Nieczymże, to takież y życie było,

Przemocka

no cóż, iesteś teraz w obecności mojey, powiedz mi czy poidziesz za Ciemięzniczego.

Polusia (milczy)

Ale moja kochaneczko powiedz, ia cię żartem nie pytam się Polusia (milczy)

Przemocka

Tocałe iest niegrzeczność i nierozum, kiedy Pani zapytuie, a sługa milczy, trzeba moia kochaneczko mieć w tey mierze smiałość y znać się na swo[i]ey powinności – Polusia

nie sciąga się ten interess do służby, ale do serca

serca moiego, ktoremu ia tylko iedna Panią iestem:

Przemocka

Ale ia przecież chciałabym wiedziec:

Polusia

Otoż powiem, kłamać nigdy nieumiałam y nieumiem, Ciemięznickiego niecierpiałam y niecierpię, za nie go nigdy niemyslałam poyść, i niepoydę, i nikt mnie do tego przymusić niemoże –

Przemocka

Coż waść bardzo zuchwałym tonem gadasz –

Ciemięznicki

Mało to ieszcze, iam to tu pięknie wycierpiał pa cierz, aż mi uszy powiędniały, kłaniam się y prosi łem y molestowałem, i prześladowałem, a ona mi iak z procy, tuzinami durniow sadziła –

Przemocka

To całe niepięknie, Panienko! należy się ka zdemu zawsze grzeczności uymierzać –

Polusia

A w moim rozumieniu, lepsze iest grubiaństwo szczere i nikomu nieszkodliwe, niż grzeczność chytra y obłudna, ktora na przepaść zguby prowadzi –

Przemocka

Bolwański rozumienie ieszcze iest bardzo za miałkie – Polusia

Dosyć iestem kontenta, że mam czysty dla siebie iedney rozum –

Ciemię

Ciemięznicki

Cy prawda nie wroku, co ma, to ma, umie się dla Kelnie odgryzać, ktoby się tu spodziewał, w tak pięknym ciele, tyle talentow złości —

Polusia

nie zaczepiaięc mnie, bynaymniey szmsię tobie nię nieuprzykrzała —

Przemocka

I cożci to szkodzić miało, że swą przyiaźń y serce offiarowała^c Polusia

niech szuka rowney sobie

Przemocka

a cożto waszi lepszego iestes.?

Ciemięznicki

Krolewna Babilonska

Polusia

Chociaż nie Krolewna, dosyć dla mnie zaszczytu żem zrodzona w wolney osadzie, nie tak iak ty w hanbie ostateczney y ślepey podległości, ięztu on niby ozdy karmazynem przetarł że go, pu- suszczono na ucisk biednych. — niechay urodzenie mnie rowniewarę z naywyższym Monarchą —

Przemocka

Ciszey ty bezmozga dziewczyno. wiedzże iak swoy język na pytel pusiła; wnet ia go ci, tobie zumknę, pamiętay, caływiek swey ięczyć będziesz —

Polusia

Polusia

By nie będę, bo nie póydę za Ciemiężnickiego

Przemocka

Milcz mości.

Polusia

Żełym dopełniła rozkazy, odchodzę z tąd —

Scena IV

Ciż sami procz Polusi

Przemocka

Widziszz iakiey nabrała smiałosci, nie da sobie i słowa mowić, nie wiem sama, co z nią da-ley czynić —

Ciemiężnicki

Coia ucierpiałem, prawdziwie mowię, nigdy tego od nikogo w oczy nie słyszałem, ani to przy-szało na uwagę mną, niebyło nayniewczciwsze-go słowa, żeby go na mnie nie używała —

Przemocka

Moy Ciemiężniczku musisz z nią od tonu ci wła-sciwego zaczynać, a tu potrzeba było grać rolę naygrzeczniey szego amanta, y to ią mogło tym bardziey zrazić od ciebie —

Ciemiężnicki

Przysięgam, żem się iey tak nisko kłaniał iak nigdy nikomu, o to do tychczas czuię bol niemiłosierny w karku —

Przemo:

Przemocha

Ale iey trzeba było prawić miłostki, i udawać iakbyś ią z szczerego serca chciał poiąć —

Ciemiężnicki

Forsowałem się mowiąc nad naturę, i dalibog iużbym doskonały w tey mierze umiał napisać Romans, dawałem iey prezent naymnieyszy Boże, tysiące do niey miłosnych przyśpiewkow dodaiąc

Przemocha

I cuż — wziętaż ią od ciebie?

Ciemiężnicki

Ba, czegożby iuż było potrzeba, y pałszoć nawet na nią niechciała, musiałem ią w oczach iey pu: szarpać, udaiąc niby gorliwego Zalotnika ale i to nic niepomogło

Przemocha

Na czymże się między wami skonczyło?

Ciemiężnicki

Iak się zaczeło, tak się skonczyło, na dworniach. przyznam się Pani moiey, ledwiem iuż mogł iey wytrzymać

Przemocha

Szalona Dziewczyna, w co ona ufa

Ciemiężnicki

W co ufa, w Swobodzkiego, ktory się z nią ma żenić koniecznie

Przemocha

Przemocka

ale iakże on tego dokaże, bez zezwolenia mojego to śmieszne ułożenie, ona u mnie w służbie, on w opiece, iakże to być może, słowo ia niepozwolę

Ciemiężnicki

Kaci ich tam wiedzą, chcę dalsze iuż zrozumiałem, że szalenie ufają sobie –

Przemocka

Biada moia z niemi, Diabli mi nadali tę sprawę z Seraskierem, na którą całą moią staranność obrócić muszę, i dlatego nie mogę ich zażyć po swoiemu, iakby należało – ale niech no Ciemiężnicki tę sprawę tym czasem zagodzi, będą oni kontenci, nadgrodzę ia im to zuchwalstwo

Ciemiężnicki

Dałby to Pan Bóg –

Przemocka

musi być iednak ktoś taki, że ich bez mnie fomentuiąc, czyni im fałszywą nadzieię obrony

(dalej śpiewaiąc)

Niech no się czarna chmura rozłzie
Co na swieta od wschodu słońca
Wnet ia ich z innej manki zażyię
I poznam zaraz kto ich obrońca –
I kto ich bez mnie buntuie
Mściwey mey ręki skosztuie

Podłosi

Podłość okaże, takowey duszy.
Skoro zazdrości szczęścia drugiemu
a niechay iak chce w swey sile tuszy
nie dotrwa nigdy, gniewowi memu —
Bo lito ich tylko buntuie
Mściwey mey ręki skosztuie

Jam ich lat tyle w opiece maiąc
wprzęgła iuż w iarzmo cichey niewoli
Prawo własności, powszechne znaiąc,
Kto z mey przemocy wyrwać wydoli
Więc lito ich tylko buntuie
Mściwey mey ręki skosztuie —

Nie dożdzie iednak tego zamiaru
choćby się spękał w swoim uporze
niechno pozbędę mego ciężaru
wnet wszystkie na to siły przyspiorzę
Że lito ich ku mnie buntuie
mściwey mey ręki skosztuie

Czemu ia wcale, niedościgam doty
ani niczyiey zayrzę zdobyczy
więc komuż dziwno me dłużyć poty
niechay wprzód zęby policzy
A lito ich ku mnie buntuie
Mściwey mey ręki skosztuie

Ciemięznicki

I straty swoiey niepowetuie

Scena V

Ciż sami y Dokumentowicz

Przemocha

Dobrze coś przyszedł Dokumentowiczu, dziwnie iestem zmartwiona, niegodziwa Dolusia, nietylko że moiey łagodności, ale też y groźby niezważaiąc zuchwale mi się w oczy stawiła, Ciemięznikie- go do ostatnich słów dyszała, a nawet wyrażnie mówić na śmiałość, że iey mężem niktby inny nie może tylko Swobodzki, iuż sobie iakieś na wza- iem bezemnie poprzysięgli umowy, a to wszystko daie mi oczewiście poznać, że duchem nadęci ustronney mowy, iuż niechcą o moię łaskę a dopiero zezwolenie – iakże iestem nieszczęśliwa że się tey godziny nad niemi y nad podstępnym czem robotę ich zemścić niemogę.

Dokumentowicz

A wiesz że Pani, kto ten zaciętey roboty zrobił,

Przemocha

Ba gdybym ci wiedziała, nieuszedłby srogich ciosów zemsty moiey –

Dokumentowicz

Otoż ia wiem pewnie, że to wszystko iest z na- dęcia Litościwickiego

Przemocha

Cóż mówisz? to być nigdy niemoże, bo kłaniam- ię naiprzód iego profita, iakie ma z nierządu

swo.

swobodzkiego, i uważaiąc przyiaźń w ktorey iest ze
mną, i z ktorą się podobnież dla Ciemięznickiego
oświadczył, koniecznie temu, wierzyć nie mogę —

Dokumentowicz

A ia mowię że trzeba wierzyć, y mocno wierzyć, bo
tak iest a nie inaczey, nawet i o tym z tysiącem
pewnie, iż z samego Swobodzkiego, y niektorych
przychylnych iemu z dawna Gospodarzow, miał
iuż u siebie w tey mierze na konferencyi —

Przemucha

Jednak to być żadnym sposobem nie może, bo czyż
miał u kata złego za korzyść?

Dokumentowicz

Ia tego pięć nie umiem, dosyć iuż to iest u nie-
czy iak pewna, że mu istotnie przyiaźń swą nie-
kiusta oświadcza, y wszelką do ożenienia się
z Dobrusią pomoc ofiaruie

Przemucha

Ale, iakżeż to być mogło — to mi dziwno —

Dokumentowicz

Musi on w tym mieć szczegulnieyszą iakąś kal-
kulacyą, a może ich y zdradzi, tylko że iuż nie
na naszą korzyść

Przemucha

O Boże, iakiż to Swiat, y iak że można żyć na
nim, widzę nikomu wierzyć nie potrzeba.

Ciemięznicki

Wiedziano to powiadaią że na swiecie iak na

Dworze

dworze, na ustawiczney pogodzie zabespieczać się nie:
należy

Przemocka

Przecież chcesz mi powiedzieć, wiałeś tu oznowu, że
podemną dudki kupią?

Dokumentowicz

Tayneyo utorzenia iego nieuiem, oczewiście żaś oswiad:
czyć się im ma z przyiaźnią swoią na zawsze, bez żadney
pretenaxy, y wszystkich swoich przyiaciół łączyć w tey
sczęściu za iedno - a pomądz tak do wyiścia z opieki
wmsani dobrodzikę Swobodzkiego, iako też do ożenie-
nia go z Dolesią, całą siłą swoią dowodzić obiecuie

Przemocka.

To iuż i w opiece mey Swobodzki być niechce?

Dokumentowicz

O! dawno niechce, a teraz oto, całą gębą wrzeszczy.

Przemocka

Boże tymey, co ia słyszę! a Gospodarze wolności w
na to mówią?

Dokumentowicz

Ci, co są dawno naszey strony, y którycheśmy nawarowali
zbię dopiero zwabili, mocno się maią opierać temu,
iednakowoż ia tym drugim iuż każdczynie zapewniło
rym, zalecitem, ażeby się niby tamtey strony na oku
trzymaiąc, mogli nam być użytecznieysi do roboty,
iako tylko wypadnie, i żeby się Gnaimney z tym nieuzda
wali, że poczciwie myślą -

Przemocka

To ieszcze widzę ta rzecz niebowiecznie śmiertelna =
Zawdzięczę ia dobrze Pilosnicziemu za iego przyiaźń
a Do:

a Potężnicki czy zagodził moią sprawę z Seraysbim?

Dokumentowicz

Godził prawda potężnie, y łagodnością y postrachem, ale nic nie wskurał.

Przemocha

Co mówisz?! to nasza sprawa ieszcze się ciągnie?

Dokumentowicz

Z nami nieco ustała, ale z Potężnickim żwawo się zaczęła, Seraysbi nie zważaiąc na podawaną sobie zgodę rozgniewawszy się za pogróżki czynione, podówczas przeciwko niemu akkurat, i do naszey sprawy przyłączył tak zatarczywie, że w samym wstępie rozpoczętych kontrowersyi, Potężnicki ani się iemu oprzeć może, całą potęgę argumentów swoich Seraysbi na niego obrócił —

Przemocha

Ah! ia nieszczęśliwa! cóż to złego będzie

Dokumentowicz

Nie rozpaczay Pani, pryncypalna rozprawa, uczyni wszystkiemu koniec.

Przemocha

A broń że Boże przegra Potężnicki

Dokumentowicz

Przegrać żadnym sposobem nie może, bo i w Dokumenta y w Pieniądze zakłady zapaśny y Patronów ma arcy głównych, u Sprzeciwnika zaś wszystko bez porządku —

Przemocha

A z naszey strony czy się tam pilnuią?

Dokum:

Dokumentowicz

A iuż że, ia iednak postanowiłem nie wpadać teraz z naszemi dowodami, niechay się oni szczerzawem między sobą sprobuią, może się y bez nas doyść koniec tey kłótni.

Przemocha

No y Dokumentowiczu, czyń iak możesz naylepiey —

Dokumentowicz

Dobrze że tu zastaię Ciemięznickiego, trzeba go będzie zaraz wysłać na exekucyą do wolności, niech y tam zaży: ie po swoiemu, dostarcza nam y Łotrznickiemu co potrzeba wszystkiego —

Ciemięznicki

Wto mi graj, nie turbuy się, będziesz miał wszystko co pragniesz, u mnie słowa niedla kształtu —

Dokumentowicz

Nu, pójdźże zaraz ze mną, bo bawić się nie ma czasu, a ia tam mnie do stop Pani mojey —

Przemocha

Bądź zdrow kochany Dokumentowiczu, opowiedz to wszystko Łotrznickiemu, a ieżeli może, niechay się ze mną zobaczy.

Scena VI.

Przemocha sama

Teraz dopiero w całym moim życiu doświadczam że nie wszystko się to uskuteczniać może, co sobie człowiek postanowi. Łotrznickiego postępek bardzo niezgodny z oddatą przyiaźni iaką miał ze mną, chociaż mi zadziwia y całe się nie podoba, będę iednak ciekawa oglądać uzupełnienie zamysłow przedsięwziętych, niewiem iak on.

nie potrafi zatrzymać w karbach podległości swoiey Swo-
bodzkiego, zatym iego maiątkiem — Daie że nie dbożę tylko
o posłuszeństwo, a będzie się starała odkuntować w dziedzictwie,
albowiem ia zawsze mam być nieszczęśliwa — Szczęście które
wyłącznie iak na swiecie, iedynym mi teraz ogniwkiem
chyba, z wrócić niezadługo iescze taskawsze na mnie
oko, a w tenczas pokażę i ia co umiem —

Scena VII

Polusia (z cicha mówiąc)

Jednym mogła upatrzyć czas y sposobność uwolnię:
nia mnie z ustawiczney straży, tysiączne mnie oczy na-
zieraią, y nie tak głośne ogary, tropy zaięcze w kniei,
iak oni pilnie każdy krok moy zważaiąc zachaią —
Ale, niech ten rozum chrysie myśli oszukania rozumney
kobiety, oni mnie tu na około warnią, a ia przecież znala-
złam sposob, że miłemu memu w tey stronie nad ich
wszelkie spodziewanie skryć się kazałam —
Poydź że do mnie kochanku —

Scena VIII

Swobodzki

Kleynocie twoy nieoszacowany, pociechy i szczęśliwości
mojey nadzieio, iakże już iestem szczęśliwy że ciebie oglą-
dać mogę!

Polusia

Troche ciszey mów, aby nas niepodsłuchano —

Swobodzki

Tyś mnie naprowadziła na tor doskonałości, czyte-
lnie serce moie uczyniłem tobie, y teraz przychodzę oddać
ci go w upominku niezmienney nigdy miłości —

Polusia

Polusia

Miła mi iest w oczach y sercu ofiara twoia, a czyste iey płomienie doszedłszy duszy moiey, w niey znaydują Przybytek mieszkania swoiego (na stronie) nie róża to Kremięc

Arya.

w Tonach żałosnych. Piano.

Polusia

Serce nie Róża, zwiędnąć nie może
Więc go do boku swego przyłożę
w którym mi pęknie —
A szpetny Rywal, mego kochanka
Brudną mi Różę przyniosł do wianka
nie chcę, tey nie chcę.

Swobodzki

Niezna Polusiu, twoie to dzieło
Że serce moie swą piękność wzięło
Bierzże go sobie.
Lecz widząc szczerość mego wyznania,
nie będziesz szczędzić wzaiem kochania „
„ ku mey osobie.

(Wziąwszy się za ręce śpiewaią razem :)

O iakże słodka, o iakże miła
Czułość nam serca, razem spoiła
wiecznym zapędzie
I iuż tę przyiaźń ściśnionych dłoni
Żaden obłudny powab nie zroni
Bo trwałą będzie

Polusia

Polesia

Teraz ci powiem, że wszystko dla nas idzie pożądanym sposobem – Litośnicki cudownie nam szczęście sprzyja, y nie tylko ciebie z okrutney chce wyrwać opieki, ale nadto dopomoże, abyś go z mężem moim – Dziemucha zaś będąc już w zawziętey Sprawie z Serayskim, szukać się będzie zapewne prawa, które iey nim pogrozi –

Swobodzki

Wiem ia już o wszystkim, poczciwy michał, naystarszy mey dzierżawki, on to teraz naypierwszy odkrył dawno beze mnie, przywiązanie, y dostatecznie się niedopiero względem uszczęśliwienia naszego z Litośnickim umówił – Niechciał Bóg ieszcze zguby naszey, kiedy nam tak wielkiego zesłał obrońcę, którego wspaniała dusza we wszystkie następuiących wiekach laurami nieśmiertelney sławy uwieńczoną będzie –

Polesia

Odmieniłaż ładnie z nim swoy humor Dziemucha, ale tu coś długo z Dokumentariuszem konferowali

Swobodzki

Wszystkie z nim wysłuchał, czekaiąc ciebie, Łotrzniki iuż się wplątał w sprawę, wszystkie iey dla niego nieszczęśliwe, a Ciemiężnickiego wystarano ucisk i Żołnierstwo do Dobr moich –

Polesia

Boże nasz iakżeśmy ieszcze biedni iesteśmy –

Swobodzki

nadzieia w nim, że ci to wszystko niezadługo skończy a roskosz z posięcia ciebie, nadgrodzi mi te straty sowicie

Scena IX.

Scena IX

Cizyami y Litosnicki

Litosnicki

Przychadzę tu taiemnie, abym was w spodziewaniu taiemny
zabespieczył, że przyiaźń moią chcę doprowadzić do skut-
kow nayistotnieyszych iego prawa, mogłym zupełną ła-
was przyśpieszyć pomoc do pozyskania własności wa-
szey i uszczęścia zamysłów przedsięwziętych, iak tylko
mnie zawierzyć chcecie —

Polusia

Ktoż ty iesteś?

Litosnicki

Jestem ten, który lituię się nad nieszczęściem waszym
pragnę was podźwignąć z przepaści zguby, nad którą wi-
sicie, poznaiecież mnie iuż teraz

Swobodzki

Ah Litosnicki! w tobie mamy wielbić opatrzności
Anjołów nayszczęszego —

Polusia

Pozwolże niechayci winną złożemy podzięke —

Litosnicki

Będzcie iuż pewni, że dziś dzień uszczęśliwienia wasze-
go, a w zabespieczeniu mnim robcie wszelką do tego go-
towość (chce wchodzić)

Polusia

Czymże ci tak wielką dobroć zawdzięczać możemy

Litosnicki

Jedney z was tylko na zawsze pragnę przyiaźni —

Swobodzki

Z Serca ią tobie całego wręczamy —

Litośnicki

Dziś ieszcze uyzrycie Kutek ofiary mieię, a tymczasem do zobaczenia, w krotce tu do was przyidę z otwarcie -

Scena X.

Polexia Swobodzki

Polexia

Teraz że się śmiało do ciebie umizgnąć mogę, wiedząc pewnie że iuż mym będziesz mężem -

Swobodzki

Polexio ukochana, w zdarzeniu tym, potrzeba uznawać moc nayuyższey niewidomey ręki, y szczęśliwość naszą ciądem iego ogłosić, bowiem wspomniał Pan iedynie na zasługi oyców naszych, i weyzrał okiem miłosierdzia swoiego na ucisk nasz, a z nieprzyiaznych rzeczy łatwo mi czyniąc, wielbić każe Dzieło Wszechmocności swoiey na zawstydzenie hanbiących Opatrzności Jego - iemu tedy naipierwey winni iesteśmy oddać naygłębsze dzięki Polexia.

Tak iest nayukochańszy mężu, znam y ia naypierwszy nasz w tym obowiązek, y czystą Duszę moią w wonności nieustaiących modlitw y dziękczynienia poniosę aż przed wielki Ołtarz Jego, ale też i dawcę, ktorego nam łaskawie udzielił ucieszyć się godzi: Pójdźże, niechay w osobie twoiey uczczę wyrok przeznaczenia mego, i niech cię serdecznie ścisnę y pocałuię.

(: zbliżaiąc się, daią sobie wzaiemne pocałowania :)

Azyla

Arya.

Polusia.

Nie grzeszy Słowik, że głośno śpiewa,
Ni Pszczołka, chociaż miód z kwiatku zbiera
A któż się grzechu, po mnie spodziewa
Żem dla kochanka szczera.
Że go sciskam, lub całuię
niech mię nikt w tym nie winuie.

(: Razem :)

Śpiewa Słowik w gaiku
Przy mruczącym strumyku
Pszczołka mała w swey dołki
Zbiera słodki miód dołki.
I my w naszey potrzebie
Sciskaymy się do siebie.

(: sciskaiące się całuią :)

Swobodzki

Nie śpiewa Słowik tylko w miłości
Miłość do pracy Pszczołkę porusza
niechże mi tego nikt nie zazdrości,
Że ci sprzyia ma dusza,
Że cię sciskam lub całuię
Bo sam ieden miłość czuię

Duett da capo. Śpiewa Słowik etc etc.

Polusia

Bo też sam tego tylko potrzeba do szczęśliwości naszey, miłość y iedność, dopełnić zamiar przedsięwziętych myśli, a bez tey koniecznosci, y litośnicki nam nie wolno pomoże —

Swobodzki

Swobodzki

Węzeł iuż ściśle zawartey iedności uprości nam dro-
gę do pożądanego żity y rządów naszych skutku, zdaie
się bynaymniey o to nienależy, bo Litewnicki mocą swo-
iey przyiaźni, w gotowym iuż składzie rzeczy, uprzątnie
wszelkie ieżeli będą zawady —

Polezia

a wierzyszże z Gospodarzów naszych ufam iemu?

Swobodzki

Z nayprzywiązańszych do mnie wszyscy prawie iednostay-
nie serca swoie, w iego wlepili oświadczenie; co większa
i z tym się otworzyć daią, że chociażby mnie y zdradził Lito-
wnicki szczegulnie po charakterze iego spodziewać się nie
należy, tedy im słodszy będzie zdrada w pozostałym
honorze, przez szczerość ufności wielkim słowem
iego, raz na zawsze zginąć niżeli pod mocą swobo-
dy, pod stołkiem śmierci mym kończyć, w iarzmie
niewoli, y od iednego znosić nakładane ciężary

Polezia

Prawda, że łatwiey iest umierać, niż łkać, a inne
iak sądzą, którzy się odpisują od zdania pierwszych!

Swobodzki

Jedni z tych idą drogą chytrości y obłudy, a Boże im
odpuść, drudzy nad szczęśliwości powszechną prze-
kładaią awantaż osobisty, y iak głupie muchy trują
się w zaprawney słodyczą truciźnie, inni nakoniec
są y tacy, którzy doświadczywszy naszym Filozofy
trwaznieyszey, wachaiąc się w zdaniach swoich stapnie
się

są oboiętnemi, y sprawiedliwsi się zdaią; tym twoim
nie darować należy, bo częstokroć cnota, z boiaźnią ma
walkę —

Polessa

Tym i ia odpuszczam, drugich znam, iuż niedopiero
ale pierwszych nieznaiąc ieszcze gatunku, radabym
wiedziała, którzy to y iakiey myśli chytrość się postępuią

Swobodzki

wiem y ia pewnie że ich nieznasz, bo to pokolenie dopiero
się teraz wylęgło, kiedy szczerze o szczęśliwości naszey
myśleć zaczęło, a więcey ci powiem że z nayzaufal-
szych y naywiernieyszych mi niby hołdowników mo-
ich; ci którzy pod pozorem naygorliwszey ku mnie
miłości, szkodzić mi usiłuią

Polessa

Coż oni przebog upatruią sobie za korzyść w tym że
sobie szkodząc, sami lecą na przepaść zguby —

Swobodzki

Iuż oni obmyślili, czyli prawdziwiey obmyślono
dla nich awantaż w osobie y wszczególe, dobro-
wolnym powadze mocy —

Polessa

To chyba mieysce twoie chcą dziedziczyć

Swobodzki

Nieinaczey, ale ich omylnia, bo korzystaiąc iech
wiesz z uprojektowaney zguby moiey, maią ich w
nadaniach udzielnych uwolnić z pod prawa powsze-
chney podległości, a to być nigdy nie mogło —

Polessa

Takową rzeczą nie musi iech być wiele y ieszcze
między

między sobą mogą mieć emulacyą — &c.

Swobodzki

mało ich iest, ale by były przy złych naigorsi, któreć się
raz między sobą nie maią o co, bo każdego z nich grzeczna
obietnicą aż nadto zagodzona —

Pollesia

Boże mey, co ia słyszę! to oni widzą się w stanie całe
nasze pomieszać zamysły —

Swobodzki

Tego nie dokażą, bo my iuż należycie farbowaną cno-
tę poznali i we wszystkich czynnościach trzeba ich tylko
mieć na pierwszym oku —

Polesia

Niedoścignięte sądy Boskie, iakże są cudowne, w inszych
latach swoich kiedy logom zgoła uchować przeznaczy-

Swobodzki

Gdy usłychać Przemuchicy, wyidźmy z tąd, należy więcey
naradzić z Gospodarzami, aby dziś koniecznie zamysły
uszczęśliwienia naszego przyszły do skutku —

Polesia

Dobrze, idźmy —

Scena XI.

Przemucha y Ciemiężnicki (w stroju odmiennym)

Przemucha

Cóż mi powiesz o Swobodzkim. Słyszę tajemnie zaręczył
się z Polesią, y iuż mało co dba o mnie

Ciemiężnicki

Tak daleko ufa sobie, iak gdyby on tylko był ieden
na.

na świecie, y iego Przewielebna Polusia - Ja widząc, że roskazow Pańskich inaczey dopełnić niemogłbym, tylko przeciągiem rozumu, udałem się do hołdowników na: szych, szczęściem osobliwszym znalazłem ich czynnie zgromadzonych, ukartowawszy tedy z niemi rzecz, wy: stoczyłem Pielki nawet w postać zwierzchnią, y za ich nieuważną pomocą wszystkiego dokazałem, zdarzy iak potrzeba było wszystkiego. Potężnickiemu y Do: kumentowiczowi dostarczyłem, y takem ich dalekie w nieprzyiaźń wpłątał z Serayskim, że o mały włos co im sprawy niemy powiedział. bo iak widzi Pani wszystko to niby kicia, ale oni sami subtelnie czynili, i pod pozorem swobodzkiego, dopuścili mi debarzowa: iak mi się tylko podobało z Poczciwych naszych Pań przyiaciół, darmo mówić, drugiby gotowy Oyca y Matkę sprzedać byleby się tylko mógł Pani zasłużyć.

Przemocha

Tracę ia na to nie mało, ale iuż i pieniędzy nie staie, y nikt niechce pożyczyć. to mi dziwno?

Ciemiężnicki

Ja się wydziwić niemogę Serayskiemu, że zapadł w zględem nich w swoim przedsięwzięciu

Przemocha

Albo rozumiesz, że niemam ia ustronnych hiei przy: iaciół, co wszystkie moię układy, w niwecz teraz obracaią -

Ciemiężnicki

To tylko niedobrze ale inaczey wszystkiego by Pani dokazała, coby swoie zamysłki mogła

Przemocha

Jakże rozumiesz, czy przymię Swobodzki Polskie

Ciemięznicki

sieciem, y wcześnie o tym ani mówić mogę, widząc składu obowiązkowi przeciwny, a układom Panskiem —

Przemocha

A mówisz, że tyle mam Przyjaciół, czemużby oni przeszkodzić mu nie mogli, w tego zamysłach?

Ciemięznicki

mogliby, ale to bieda że ich już poznano, i niemal palcem wytykaią

Przemocha

A ci nowo zdobyci, którym się dobu mentowisz kazaw kryć z zdaniem swoim, y tylko z obowiązkowi być mi użytecznemi, czy nie stracili ufności swojej?

Ciemięznicki

I tych już dobrze poznali, y prawie gwałtu na nich krzycząc niebożęta, postradali y krewnych, y przyjaciół swoich, wszyscy ich odstąpili, y jeszcze co najgorsza wyszydzaią tak i wysokich y poczciwych ludzi

Przemocha

Jakżeż się trwożyli, kiedy im kryć się kazano z swoim zdaniem

Ciemięznicki

Juz y Ja tego nie zgadnę, ale też z drugiey strony po prawdzie mówiąc wilk się w baraniey skórze, nie gdy nie utai.

Przemocha

Szalona rzecz, w się to dzieie na świecie, wszystkie

dek

nę na mnie spiknęło, y samo nawet szczęście, które-
mu zawsze ufałam, widzę teraz oporem idzie.

Ciemięznicki

Czy zawsze to tak moia Pani będzie, odmieni się to wszy-
stko w krótce inaczey—

Przemocha

Próżna twoia otucha, ażmi czasem iak to mówią: nim
słońce weydzie, rosa oczy wyie—a o Namiestniku
Swobodzkim iak sądzisz, czy stały dla mnie—?

Ciemięznicki

Będzie ten mądry, kto go zrozumie, szlak iego ro-
zumu, iak lot bystrego orła niedosiężony, mniemać
zdaie że gdyby on był w niebie, wszystkich Bożków
y samego Górnego Appolina czystoby w pole wypro-
wadził, aniby się postrzegli, iakby ich gładko oszu-
kał—wiedzieć to prawda nacho że sprzyia Pani moiey,
bo poniekąd y powinien, ale o sercu iego wewnętrznym
nigdybym zaręczyć nie chciał.

Przemocha.

Myślisz się, w nim iednym cała moia ufność, y iedyna
nadzieia, mogę tak śmiało trzymać, bo do tąd senty-
mentów swoich ku mnie nie okazał—

Ciemięznicki

Zobaczemy, y będziemy przytym iak się Pani porządnie
zawiedzie, coś mi serce przepowiada że on w po-
lityce y niedoścignieniu swoim będzie dla nas nay-
gorszym, a tego nikt ani postrzeże, chyba na końcu.

Przemocha

Przemocha

Nie badaymie bo mnie tylko gniewasz, więcey nic ciebie o niego pytać nie będę, gdyż całe niedorzeczy o nim rozumiesz —

Ciemięznicki

Nie to co wiem pewnie, ale co instynkt wewnętrzny każe, mówię —

Przemocha

I ty, y instynkt twoy głupi iest, day pokóy, y niezadaj mi tego więcey —

Ciemięznicki

Będę milczał, iak tylko mi Pani roskazuie —

Przemocha

Słuchayże, a ten, ten co to teraz przy mnie Dokumentowiczu zostaie, azali Człowiek, takiż nam przychylny y zdawna doświadczony, czy znaydzie dla mnie więcey przyiaciół?

Ciemięznicki

Przyiaciół! ani z niego samego Pani pociechy mieć nie będziesz

Przemocha

Czemuż to?

Ciemięznicki

Bo się z tym wyraźnie już przed Dokumentowiczem oświadczył, że iednemu tylko Swobodzkiemu wszystko y życie nawet sam winien zostaie, y że go odstąpić żadnym sposobem nie może, choćby mu y połowę świata dawano —

Przemocha

Gadasz nie wiedziec co, ia wiem pewnie że on mnie

nieod

nie odstąpi, bo są obowiązania, ktore go obowiązują
a ty właśnie iak na przeciwny dla mnie pleciesz
trzy po trzy —

Ciemiężnicki

Pani! ktorę w obliczu twoim, a usta moie Wamać przed tobą nie mogą, com na uszy słyszał, to ci powiadam, iż na podanie mu podstępstwo Swobod=liwego z tym odważnie stanął, że w obronie Jego milsza mu będzie śmierć nayokrutnieysza niż w zdradzie nayroskosznieysze Życie —

Przemocha

Jak to! on mnie ma odstąpić? to być nie może —

Ciemiężnicki

Na dowod, że istotnie mowię, zapytasz Pani Dokumentowicza.

Przemocha

Żadną miarą nie uwierzę —

Arya.

w Tonach gniew oznaczaiących.

Przemocha

Wierzyć temu ani można,
Boby była rzecz bezbożna
Żeby Przyjaciele moi
Jak się w twoiey głowie roi
Na zdradę się odważyli,
Kiedy wprzód wiernemi byli,
A choćby się y tak stało,
Zaszkodziliby mnie mało,
Bo iak całą siłę ruszę —
Do dokazać mego muszę

Z tym

I tym zdraycom dawszy straże,
Niedostępnie wnet rozkażę
Ciało szarpać, aż do szmatów
A Swobodzki z(ie) do katów,
Co ia zechcę czynić musi
I nie gągnie swey posłuszi —

Scena XII

Ciż sami y Potężnicki

Przemocka

Kuzynku! iakiem kontenta, że cię oglądam, słuchay, sprzecza się ze mną Ciemiężarcki, że namiestnik Swobodzkiego, i ten uczciwy gospodarz Starszy iego Dziedzietnik, co iest teraz przy dokumencie więzu, odstąpić mnie mau —

Potężnicki

O pierwszym niespodziewam się, drugi zaś pewnie wiem, że pogardził ofiarą łaski, ale też za to masz innego nierównie lepszego

Ciemiężnicki

Tylko że się y na tym iuż dobrze poznali

Potężnicki

Mnieysza o to iednakowoż on swego kredytu nie straci nigdy

Ciemiężnicki

ale nie straci! kiedy go wszyscy odstąpili, a on poznaie błąd swoy y szczerze z powolnie chce powrócić do Swobodzkiego, który iuż iuż do ciera interessu

Przemocka

Tak z harduszkiemi z Polszczą obie że nie tylko dbać

dbać o mnie niechcą, ale y odgrażać mi poważaią się

Ciemięźnicki

I Mość Pani mówisz, tak godnego Człowieka, a Re-
prezentanta mojego w wolności nayniewdzięczniey
szykanuią, czy można to scierpieć?

Potężnicki

Smiać się z tego wszystkiego, co to ma znaczyć. w-
oni rosną - Dziecinne to iest z myślaney piany
cacko, które teczy y ginie, tak y oni rwą się, zwy
a w końcu usiędą, czy raz że to iuż tak było, a
przecież czy dokazał czego Swobodzki?

Przemocka.

Insza rzecz teraz moy Kuzynku, trzeba mieć koniec
nie ostrożności z naszey strony, boich Litośnicki
buyarz, żeby nam przez nich iakiego figla nie
wypłatał -

Potężnicki

Prawda czy nam go tu Diabli nadali, ale mnie się
zdaie że WPani musisz mieć więcey nierównie obo-
wiązanych sobie

Ciemięźnicki

Cóż po nich, kiedy ich wyświecaią y wiedzą prawie
o każdym. Litośnicki gotów y żadnego nie pusić
do roboty, słowy przeciwności wyzrał planty
swoiey:

Potężnicki

Prawda y to [zapomniawszy nie co] ale wieciesz
co? potrzeba nam zadrwić z Litośnickiego, iuż
to widzę inaczey być nie może. WPani, dopuść

niech

niech Swobodzki bierze Polkę; uwolniy go, y z opie-
ki, y z urzędu, na naywiększą przykrość y przymuszanie

Przemocha

Cóż z tego będzie?

Łotrznicki

Oto to będzie, że takim wciągniesz ich w obowiązki
większey przyiaźni, a z tąd wolny będziesz w sprawie z Seray-
skim, oni zaś w tym o przeciwie nie będą, bo z tą pełną
względem uszczęśliwienia swego wyprawszy po-
wolności, więcey takiey ufności przeciwko nie niż Łotr-
znickiemu, którego się obawiać słuszne macie przy-
czyny, a tak y z Łotrznickiego zadrwisz y w tey
sprawie pomocny będzie z nich, potem co zechcesz uczynisz.

Przemocha

Cudownie radzisz mey kuzynku.

Ciemięznicki

Tam do kata, to ia iuż widzę Polki nie dostanę.

Łotrznicki

Nie turbuy się teraz o rozwód naydalszey, iak tylko my
sobie zrobiemy, a przed co należy, nie zapomniemy o tym,
bah, rozwód, a ty czy Polkę, iedna to sprawi godzina.

Ciemięznicki

Cóż mi w ten czas po niey, kiedy Państwo utraci.

Przemocha

A Waści by się tylko Państwa chciało, bierz go
diabli, wszystko to iedno —

Ciemięznicki

Ale iedno! taki to cię śmietana, to nie kwas a po tym
to naygorsza, że mi ią ten bierze którego cierpieć
nie mogę

Fine:

Przemocka

Porzuć te głupstwa, a co ci idzie? będzież miał żonkę
i żem sądził potym za to pociechy upodobania

Potężnicki

Poczekayże Litośniczku, nieprędko tyś te sztuczki
odchadzisz, iakom ci do pierwszego ulat —

Przemocka

Prawda iest, bo też z takim iakeś postąpić inaczey
nie można, a propo kuzynku iakże idzie sprawa
twoja?

Potężnicki

nie bardzo dobrze, Sekwestru opisanie sobie for-
suie, y wdałem się ma z Patronem, ex abrupto taka si
nie gadeny, że im y oprzeć się trudno, nie to iest
iednak, nayciężey tylko do ostatniey przystąpić
rozprawy, niedoczekanie iego wygrać ze mną:
Prawda że mi teraz a rey wiele przeszkodził, a to
wszystko w tych akcessoryinych utarczkach —
— ale moja siostro, miałem iuż myśl szczerą
gniewać się na siebie, żeś mi przez długi czas
żadney w potrzebie moiey nie dała pomocy —

Przemocka

A byłażby to sprawiedliwość pomyśleć o tym, ile
iescze wiedząc o stało się przewyższania mego.
Dokumentowniey mój wiedział co czynić —

Potężnicki

Teraz iestem zupełnie zaspokoiony

Przemocka

Przemocka

Niewiesz podobno co za zła godzina nadała mi z inney strony paszywą sprawkę — nieiaki Pzuchna Szlachcic y Somsiad mey, którego kiedyś Przodkowie moi pokrzywdzili, y to iuż dawno zagodzono, teraz ni stąd ni zowąd uczynił Manifest, wniosł Pozew, y iuż zaczął przeciwko mnie proceder. Zamanifestowałam się na wzaiem, y nie miałam mniey dowody y Patronow naprzeciw niemu oddzielić y posyłać; ale też ia za to drugiego Szlachcica Sąsiada iego bliskiego przeciwko niemu zawzięcie podiudziłam.

Potężnicki

Słyszałem iuż o tym, nie wielki to strach, tylko mi się zdaie, że y tu iest robota Zitośnickiego —

Przemocka

z Seraylium zas iedno ważne ale oppozycyi wpadało mi iak otrzymać, padło na los szczęścia moiego oczobliwszym sposobem. Zwolinski Pieni potent mey wynalazł go y uzupełnił, ale niechce iuż więcey attentować tey sprawy.

Potężnicki

Zmiłuy się Siostro, utrzymay go iak możesz?

Przemocka

Iużem mu y nadgrodziła sowicie, ale niewiem czy go będę mogła nadal utrzymać bardzo się wypraszał z sprawy.

Ciemiężnicki (wyyzrawszy za Kulisę)

Swobodzki z Polusią tu ida

Potęznicki

Siostro, udaway iak mozesz grzecznośc naylepiey -

Przemocka

nie wiem czy tylko będę mogła uczynic sobie ten gwałt w podłaczcy grzecznosci

Scena XIII

Ciz sami, Swobodzki w stroju narzeczonym y Polusia ubrana do Szlubu w wianku.

Polusia

Idę do Szlubu z oblubieńcem moim, bardzo sobie winszuię że w Państwa tu zastaię, bo mi należy o zupełne bardzey prosic błogosławienstwo -

Ciemięznicki (na stronie)

Anioł nie Dziewczyna, czy wartże iey ten Kontrakt nieh obrzydły - Przemocka

Juz ia - . Juz ia : (obrociwszy się do Potęznickiego:) prawdziwie nie wiem, co mam mowic daley -

Potęznicki (w cichosci)

Ah zmiluy się Pani udaway chociaz.

Przemocka

Już ia mowię, tylko co chciałam poydac do Państwa z tym oswiadczeniem że chętnie na ich postanowienie zezwalam, i bardzo mnie to kontentuie że uprzedzacie zamysł moy. Jezeli do tąd iakowe ze mnie były przeciwnosci, to iedynie celem doswiadczenia Serc y przychylnosci ich zobopolney niebę.

niebędziecie sobie potym nic uymawiać, iako teraz
powinnych małżeństwach częstokroć bywa, bom do
wiadczyła waszą stateczności przywiązania, y zawsze
Panu Bogu z czynienia złe prosty, nie dam odpowie-
dzi – Życzę im teraz wszelkich pomyślności, a
przez wzgląd tak dawney przyiaźni y obowiązków
moich, że chcę im do wszystkiego dopomódz –

Ciemiężnicki (na stronie)

Serce mi się w lód obraca, a zazdrość iak ogniem pali

Swobodzki

Zezwolenia żadnego niepotrzebuiemy, bo sami iesteśmy
serca y woli naszey Panami, za łaskawą zaś pomoc, po
kornie dziękuiemy, bo ta nam iuż niebardzo potrzebna.

Potężnicki

(Do Przemuchiey cicho) mnie względem opieki

Przemucha

Wpana Mamie Swobodzki z opieki mojey uwalniam
y rząd mu dobr Jego przywracam, a Wpannie, Polusia
żechce nadgrodzić za wierne iey posługi

Polusia

(Do Swobodzkiego cicho) coś się tu w tych komplemen
tach zawiera. (daley głośno) Spodziewałabym się
po tak Wpani, że krzywdy moiey, bez należytey nad
grody opuścić niemoże –

Swobodzki

A ia wiem o tym żem iuż dwadzieście lat przeżytych
skończenia opieki –

Polusia (do Potężnickiego)

Podobno mieć będziemy szczególne nawzajem do Wpana

Zale

żałe, a wspaniałość iego, tę nam czyni otuchę, że ię słuszną raczysz zapłacić rekompensą

Potężnicki

Wszystkich krzywd w Państwa naysłuszniejszą zażemu oświadczam nadgrodę, a wam iedynie przyiaźń y dobrą harmonię y trwałość związku w tey mierze zawartego waruię sobie.

Ciemięznicki (na stronie)

Ledwie mię diabli nie biorą patrząc na nią.

Przemocka

Gdy tedy tę ze mnie łatwość widzicie w Państwu…

Scena XIV

Ciż sami y Litośnicki

Litośnicki

Wszystkich tu w zgromadzeniu tym będących omiiam, do Was iedynie otwarcie przychodzę, abym wypełnił obowiązki wręczoney tajemnie przyiaźni mojey (: biorąc Dobesię y Swobodzkiego za ręce :) złączcież teraz ręce, serca, y przywiązania wasze w iedno, bo to iest konieczne przedsięwzięcie moie, abyście żyli odtąd między sobą w zgodzie, iedności, y sile, nieznaiąc iuż więcey niczyiey nad wami przemocy –

Swobodzki

Twórco szczęśliwości naszey, którego nam Bóg dziełem przeznaczył, abyśmy za pomocą twoią ten ścisły między nami zawarli iedności węzeł złączcz.

statecznie dopełnili, y nigdy go więcey rozerwać niemogli
Niechay serca nasze y spodziewaiących się szczę:
śliwych Potomkow naszych, godny wielkiey duszy
twoiey rozprzestrzenią sławę, a pamięć wielkiego
dzieła twego, z krwią z nas w Potomki wlana,
będzie ię rozszerzać y w naypoźnieyszych wiekach

Polesia

a ia Dzieci moie równo z Pacierzem nauczać będę
aby pierwsze po Bogu znali obowiązki dla tego, kto
tych szczęśliwości stąd się przyczyna

Ciemięźnicki (na stronie)

Widzisz iąka mi płodna, iuż y o dzieciach rezonuie

Litwnicki

To ia z tym wszystkim czynię wam ostrzeżenie, abyście
przyiaźń moią nie brali za pozor chytrości, iakto fał:
szywie udawać chciano. bo powaga Osoby moiey, bezzel:
nosci iey ulegać niemoże, lecz to iest szczegolne serca
mego ukontentowanie, gdy biednym dopomagać
mogę — oddaliwszy nieco odemnie Czuchna, podobnaż
przyiaźni moiey znaydzie ofiarę — a lubo na przeciw
niemu postarano się podburzyć Sąsiadów iego,
postaram się wszelkie y ia nawzaiem że mu by:
naymniey szkodzić niepotrafi

Potoźnicki (do Przemockiego cicho)

A co! niezgadłem, że to iego robota?

Litwnicki

Powtorzę, y ten kładę warunek abyście cnocie
stronnik

obowiązki tak dawno y tak wiernie zachowywane z Ko-
raysKim, niechcieli naruszać spokoyności waszey y na-
rażać się na niebespieczeństwo, iakieby ztąd dla was
wyniknąć mogło, a przeto przedanych, lub przedać się mo-
gących dla łakomstwa zdradliwych w tey mierze pro-
pozycyi y skojarzenia ścisłości mnie przeciwney, ktory
iuż to na domowey schadzce tayemnie ułożono było,
wystrzegać się życzę. Na miłość waszę zaklinam
was, nie daiciesię złudzić łagodnemi słowy chytro-
ści, lub w pozor szczęścia ubraney obłudzie. Dla ina-
czey pożądany ten węzeł złączenia waszego, dopro-
wadzi was na przepaści wieczney zguby, a wpośrodku
nieprzyiacioł waszych, mnie ktoregobyście wzgardzi-
li, szczęśliwą uyźrzycie pierwszego –

Swobodzki

w Tobie tylko znayduiąc los szczęśliwości naszey
i w tobie widząc moc Boską naznaczoną do wykona-
nia woli swoiey, a bogdayby ten obłęd rozumu opano-
wał, aby niepoznał szczęśliwości słow, przestrog y ra-
dy twoiey

Potężnicki (do Przemockiey)

Siostro, widzę tu niemamy co więcey robić, poydźmy
przynaymniey pilnować tego, co się iuż nad nasze
ułożenie zaczęło, ażeby nam ieszcze kwiaty y tak
niezbroiono –

Przemocka

Idźmy. wszystkie nasze układy y owe pewne

kalkulacye wniwecz obrocą, ty iednak Ciemięzniszu
zostaniesz, no wszystku się ieszcze potrzebym.

Polusia

Szczęśliwey drogi, y powodzenia życzemy w Państwu
iuż teraz bespiecznie możecie sobie śpiewać: a to zak
iak ow ptak, na suchym drzewie —

Przemocha

ostatniey nietraciemy nadziei (Do Potężnickiego)
Będziemy ich ieszcze straszyć —

Potężnicki

Czy ich diabli wszystkiego pouczyli

Scena XV

Swobodzki, Polusia, a Litośnicki, y Ciemięznicki

Litośnicki

Coto za Człowiek?

Polusia

Jest to nasz Dobrzeiowy na udry Przyiaciel, który nas
tak mocno brocha, że go gwałtem pozbyć nie możemy —

Litośnicki

Niewiele on wam teraz zaszkodzić potrafi, niezadłu
go z tąd grzecznie ustąpić musi.

Swobodzki

Chcielibyśmy naypierwey to zrobić, żeby iego Człowieka
nożka ani też postała nigdy

Litośnicki

Wszystkie wasze przedślubne umowy, y Zapisy sta
raycie się naypierwey między sobą uczynić tak,
ażebyście ze wszelką trwałością waszey gotowością
du.

do Ołtarza dla potwierdzenia ślubu przystąpić moy
Po ktorym ze mną y Przyiaciołmi memi, swięty węzeł p
iaźni wieczney potwierdzić zechcecie—

Swobodzki

Po tych wszystkich czynnościach naypierwszą sobie
tey mierze zachowuiemy powinność

Ciemięznicki (na stronie)

Nie raz ieszcze zapocisz się, nim do tego przystąpisz

Polezia

Powinowaci moi, Gospodarze wolności, a hołdownicy
wierni przeszłego Męża mojego, poruszeni czułością
przywiązania do swoiego Pana, i widząc iuż bliższe
go przezemnie z sobą spowinowacenie, procz czynszow
Zwyczaynych, dobrowolne między sobą czynią składki
z ktorych maią nam oddać ofiarę na naypierwsze
potrzeby nasze, y z tą nas witać przy wieździe do włas
ności swoiey, a ta składka czułości nie tylko w Mę
żach y dorosłey młodzieży, ale nadto w niewiastach
y małuchnych u piersi dzieciach z podziwieniem wi
dzieć się daie—

Litośnicki

Cieszy mnie, y równie zadziwia, takich wielka gor
liwość przywiązania do Dziedzica swoiego, że wy
nie trudnię wam czasu dla utworzenia potrzebnych
gotowości, do których sam za przyiaciela, pisać
się będę.—

Swobodzki

Swobodzki

I my postanowiliśmy prosić w tym także iego, ktorę sobie zamawiamy wcześnie. —

Polusia

A ia na dowod ukontentowania mojego zaspiewam

Arya.

Polusia solo.

Kiedy drapieżny ptak Gołębie spłoszy.
Głucha ich bojaźń, w rożne miota strony.
A on spoczynek siedliska pustoszy
Kurzy, niszczy, psuie, niczym nie strwożony
Biedna samica w swym obłędzie leci
Rzucaiąc gniazdo y swe własne dzieci —
Lecz gdy go człowiek litością uięty,
Porazi zręcznie, łoskotem postrzału
Zwinie się na bok, łupieżca zawzięty
I leci w swoią stronę pomału
Wtenczas dopiero uwolnione z strachu
Ciągną Gołębie, do swoiego dachu.
Tak my podobnie w naszym doświadczeniu
Czuliśmy postrach swoiego Sąsiada
Lecz zniknionego widząc w okamgnieniu
Słodka nam teraz z wybawcą biesiada
Za ktorego pomocą ożyli
I sławną swoią stawę ożywili

Swo:

Swobodzki solo.

Gołąb w radości, że samica żyie,
Tokuie, bębni y nadyma szyie
Ona napomnień iego miłych słucha
W czułey miłości, wzaiemnie mu grucha
I mnie gdy z tobą przyiaźń wiąże wieczna
Bądźże iuż wierna, bądźże y stateczna
Razem oboie
A temu czyią pomocą żyiemy
Wielki dług serca czuć zawsze będziemy.

Litościcki solo.

Miłe ust waszych odbieram wyznanie
Lecz gdy go skutkiem dowierzać zechcecie
Złączona iedność natym stopniu stanie
Że ią przeciwność żadna nie ugniecie
Zgiąć rózgę mocy się potrzeba tyle
Lecz w pęku dotrwa choć naywiększey sile —

Wszyscy razem.

Gdy iuż będzie wszystko gotowe daycie mi znać, abym powagą przyiaźni moiey ugruntować czynność waszą, czego zaś tylko potrzebować będziecie u mnie się znaydzie, a ciebie Tolusiu sam do ślubu prowadzić będę (wchodzi)

Scena —

Scena XVI.

Ciż sami prócz Litośnickiego.

Swobodzki

Od czegoż naypierwey zaczniemy, chcąc przyiść do doskonałości życia?

Policya

Mnie się zdaie że naypierwey potrzeba zabezpieczenie trwałości maiątku naszego, a na straż granic swoich przeznaczyć liczbę Dziesiętników, którzy by całości ich, tak zewnętrznie, iako też wewnętrznie pilnować mogli —

Swobodzki

Dobrze mówisz Policyu, pozwalam ci ich tedy, do takowey liczby, iżby się od tych nie iuż Dziesiętnikami, ale Setnikami nazywać mogli, a wybór ich naypierwszy z ludzi bez powołania żyiących naznaczam —

Policya

Bogu dzięki, żeśmy się na iedno zgodzili, a u kogoż iey oni zwierzchności zostawać będą?

Ciemięznicki

Pod władzą namiestnika, wszakże z powagą tego ag-ięgą, i samo nawet bezpieczeństwo radzi, aby ich czasem naistarszy iak teraz Setnicy nie użyli ku szkodzie władztwa, ile gdy iuż dawniey wielkie tego dały się widzieć dowody.

Policya

A mnie się zdaie, że daleko niebezpieczniey iest zaufać w tey mierze namiestnikowi, którego ambicya mogłaby się rozprzestrzenić aż ku zgubie naszey, nie będących złości przy nim Radcach, chociaż z pomiędzy Gospo.

Gospodarzow wybranych polegać niemożna, maiąc iesz-
dotąd, nieupokoione blizny ich niewierności, wiedzym rzą-
rząd dobr y władza Setników być umieszczoną bez bez-
zne niemoże —

Swobodzki

Tak iest, więc tę władzę sam ia na siebie biorę, a do po-
mocy y zastępstwa mego, przybierać sobie zawsze przy
naystarszych Setnikach, poczciwych Gospodarzow będę.
Tym mam iuż oto przepisane prawidła, podług których
we wszystkich czynnościach postępować maią, i iedynie
moiemu ulegać umiarkowaniu, niechayże natychmiast
swoią powinność ci, których teraz przeznaczyłem zacz-
ną; nadto Gospodarzow innych od tąd przez stopnie
Setnikow do upodobania mego powołanych, tak do-
brze chcę mieć z sobą połączonych, izby im się naymnieysza
nawzajem dziać niemogła krzywda. a równie wolności Oycow
swoich, wszyscy zarowno używać będą —

Poliszka

Niektorzy z poczciwych Gospodarzy maią także wystawić
pewną liczbę Dziesiętników własnym swoim kosztem

Ciemiężnicki

I chcę mieć nad niemi władzę nieustaiącą, i trzymać po
gruntach swoich, ofiara tak wielka powinna być w nay-
wyższey przyięta czułości —

Swobodzki

Jak tylko ich kondycyę widzę, które w czasie być mogą
Zuchwałą poduszczania twego, a moią niespokoyną
więc tey ofiary chociaż na oko chwalebney nieprzyimę

Ciemiężnicki (na stronie)

Ani go ścignąć w podeyrzeniu

Swobodz.

Swobodzki

Wybieram także do wszystkich Powiatów moich Posłańców, a przy nich ustanawiam pewną liczbę Gospodarzów, z którymi, czyniąc kommunikacyą, mogli mnie zapewniać o każdego z nich sentymencie, oto są gotowe y dla tych Instrukcye, podług których sprawiać się będą

Ciemiężnicki

Na to całą gębą nie pozwalam.

Połusia.

A tobie milczeć, nie wtrącać się do naszej roboty. Kochanku, mocno ja jestem obowiązana, wszystko rozumnie czynisz —

Swobodzki

Radców przy namiestniku moim dotąd szlachetnie swój Urząd pełniących, i w utworzeniu swoim ustawie Oyców moich sprzeciwiających się, niszczę na zawsze y żadnej ich pamiątki zostawić nie chcę. Lecz na ich miejscu, postanawiam straż z poważnych tylko Gospodarzy zebraną, którzyby przy namiestniku jedynie pilnowali uskutecznienia ustaw, y wyroków moich, a powszechne zgromadzenie od tąd wciągu bez przerwy trwać mające w nagłej potrzebie zwoływać mogli —

Ciemiężnicki

A ja na to milczę

Połusia

Lepiej milczeć, niż nie do rzeczy gadać

Swobodzki

Teraz mi pozostaie sprawiedliwe rozmiarkowanie

Czyli

Czynszow, ktore na samych tylko Gospodarzow, bez żadnego wyglądzenia, a nie na wiesniakow ubogich słusznie nałożyć zechcę —

Polusia

Sprawiedliwie ich wyglądzasz, bo ten nam rodzay ludzi naiużyteczniejszy.

Ciemięznicki (na stronie)

Na tym cito szło, wiesz Wiata ieżeli to przydło zrobiszaw wie, może na tym i całe bowie chwalebne pełnic dzieło

Swobodzki

Dochody mię w rękach Podskarbich, porządek w Sądzie Marszałkow, a Edukacyą dzieci Poddanych moich pod Zwierzchnością naystarszego Duchownego umieszczę, y do tych wszystkich z pomiędzy Gospodarzow, wybieracza, wsze czynnych assessorow będę —

Ciemięznicki

Oho ho! daleko ieszcze do tego

Swobodzki

Zbytek, lichwę, y wszelkie rospusty, surowo gromić będę, w porządku zaś dotrzymania tego, ożywię zniszczone dzieło następcy sławnego Jana Kłobego niegdyś sławie, y roszerzenie wiecznem ie dziedzictwem maiątku mego całym, a to chwalebne dzieło we wszystkiem do ustaw teraznieyszych przystosować zechcę —

Polusia.

Przedziwnie zrobisz —

Ciemięznicki

Niedoczekanie —

Swobodzki

nadgrody dla dobrych, y kary na przestępnych, nigdy

nigdy nie opuszczę, dlatego Imiona tych wszystkich Sta-
rzyni w tym czasie wiernemi są, lub dobrze oyczyznie natych-
miast zapiszę, abym wdzięcznie pamiętał o pierwszych
a strzegł się zawsze dla drugich —

Polszcza

Niech cię Bóg utwierdza w przedsięwzięciu twoim!

Ciemięznicki (na stronie)

Na zdrowie, oni tu widzę y z Zakrystyi brać będą Pro-
iekta —

Swobodzki

Wzbudzę gorliwość ku czci Przodków Oyców naszych któ-
rych niezwiędłe zasługi, te nam dziś otwarzaią szczę-
śliwość, a różność czasów y świat szlachetnie do tąd
trwaiącą porównam —

Ciemięznicki (na stronie)

A cóż, alboż nie zgadłem?

Swobodzki

Nad to porządek zgromadzenia partykularnego nale-
życie opiszę, a praktykowaney dotąd z hańbą naszą swy-
woli surowo zakażę = Każdy Pretendent godności iakiey
nie będzie mógł iść po nią ścieżką Pieniędzy, i Uczty,
lub trunków, bo w dowodzie mu tego, utraci sposob-
ności starania się na zawsze. Lecz w poważnym y
szczerym zgromadzeniu staraiący się lub powołany —
Decyzję Imienia swego Prezyduiącemu poda, i w czasie
wyboru na ustęp pójdzie, a w decydowaniu całego Zgro-
madzenia, bądź iednomyślnością, bądź z porządkowego
wedle stopniów wotowania wypadłemu, koniecznie
ulegać będzie. do czego y do wszystkich ustaw
moich Exekucyi, wyznaczę Instygatorów z urzędu
swego.

swoiego czynnych.—

Ciemiężnicki (na stronie)

Iuż ciebie i ia mądrym nazwę, kiedy tego dokażesz, Iż to wszystko to nigdy bydź nie może, y mocno się temu sprzeciwiać będę —

Polesia.

O! bardzo my wiele dbamy teraz o twoie zaprzeczenie

Swobodzki

Nakochańsza Polesiu wszystkie dochody moie, na twoie tylko potrzeby obracać będę, boś odtąd zostaniesz iedynym obiektem uszczęśliwienia moiego.

Polesia

Szczęśliwe skutki potrzeb moich rownie i na ciebie będą spływać —

Swobodzki

Niechay się naydłużey pocieszy nasz teraźnieyszy Namiestnik, ktorego rozumu dziełem, wszystko się to uzupełnić może, lecz na poczciwie iego wybiorę ci Namiestnika wiecznie trwać maiącego, ktorego wyborem nigdy iuż więcey w niebespieczeństwie twoim zatrudniać się nie będziesz — A dopiero to wszystko zrobiwszy ukoronuiem pożądane zamysłow, y szczęśliwości naszey skutkow —

Scena Ostatnia

Ciż sami y dwoch Wieśniakow.

Pierwszy Wieśniak

Szczęśliwy odgłos, o pożądanym powrocie Pańskim do władności swoiey, napełniaiący powszechności całą ukontentowaniem, ożywia w nim serca w nieszczęśliwych lepiankach, i nas nędznych Wieśniakow: że odważamy się przychodzić i oświadczyć wam czułość radości naszey. Lecz szczęście wasze ktore

płynne:

płynnemi strumieniami uszczęśliwienie rozlać na cały na-
ród, niechay przynaymniey teraz i nas biednych nie omi-
ia w nędzy.

Ciemięznicki (na stronie)

Otoż znowu nowy iakiś obiekt.

Swobodzki.

Czule przyimuię oświadczenia wasze, a niechcąc was
więcey zostawiać w niepamięci, staram się o to, abyście
nie byli opuszczeni —

Pierwszy Wieśniak

Panie! wspomniey na litość przyrodzenia y prawo samey
natury, a zważ ciężkości pracy, i ucisk nasz — Że oto ręce
nasze iedynie was żywią, karmią y odziewaią, a wzglę-
du miłosierdzia y sprawiedliwości nigdy otrzymać
nie mogły — Wyrwiy nas z przemocy i samowładney po-
dległości Panów naszych, w których Poddanymi iednak
zostawać zawsze pragniemy, byleby nas nad możność y spra-
wiedliwość nie uciskano, y bylebyśmy y owoce prac na-
szych y własności zabespieczone były — Oddaleyże sposo-
bności chytrości Żydowskiey, którym ufaiąc Panowie na-
si, niszczą nas do ostatka y sami się oszukuią —

Ciemięznicki (na stronie)

Walna mi tu przychodzi myśl, aby tego rodzaju nieprze-
złych Ludzi użyć na stargania zrobioney iuż planty
muszę nad tym nieco pomyśleć. (wsparty na laseczce myśli)

Drugi Wieśniak

Puchniemy y umieramy na przednowku z głodu a pro-
wiący Żydzi po arędach maią chleba aż do zbytku, bo

Dziedzic

Produkt ziemi, około którego krwawo z pracowaniem ich iest
a nienasz niewolno nam nigdzie nic sprzedać tylko do
arędy, i to ieszcze za smierdzącą Gorzałkę, którą nam tylko
zostawiono na ulgę y sturdyę niewoli naszey = zasypiamy
prawda smaczno y nieczuiemy w niey ciężkości swoiey,
lecz przebudzeni uwidziemy stratę zdrowia, życia chudoby
dzieci, y całego maiątku – Żydowi wolno lecz iest wsze
dzie z Gorzałką po wszędzie chodzić po wsiach, y przezni
dokazywać cudów z dzierżawcami, uieżdżamy na targi,
chcąc za sprzedaną iaką miarkę zboża opłacić dług
dworu swoiego, lecz chytrość Żydowska sposobami zło
dliwego napoiwszy tego odbiera nam wszystko y z niczym po
wracamy do domow swoich, lub iezeli groszyk zostaie
ieszcze, ostatni Żyd mieszkaiący za miastem wydrzeć
go umie – A Panowie iak gdyby z umysłu sprzyiaiąc
takowe targowy, nie wstydzą się nawet nazywać ich
ostatnim groszem – Wcale z Possesorów y Rządców
niechcemy wspominać, biedni prawda iesteśmy od nich,
ale biednieysi sto razy od Żydów, zważcie więc to wszystko
Panowie nasi, a chciejcie tyrańskie te sposoby oddalić
tak wielkiey y tak was uszczęśliwiaiącey, y więcey
nierownie uszczęśliwić mogącey Części Narodu, iaką
my składamy, dayście nam uczyć stwórcy czczowania
swoiego, a prostotę y grubą ciemność przesądów w
nas utłumić pracowitością y łaskawością swoią
wten czas dopiero przekonadczeni będziecie o przy
wiązaniu naszym do was, a owoce rąk naszych wzbie:
rzą.

uciążonych, ale owszem pracujących, uszczęśliwią ca:
powszechności Waszej

Polusia (z żalem:)

Ah! iakże ci będzie biedni są, z mitręgą się Kochankiem my
pod ziemi ktosi –

Swobodzki

Moie Dzieci, nie turbuiecie się, iuż ia dawno o niewo:
li waszey przekonany zostałem = Umiarkuię naypierw
należności przywoitą, którą Panu Gruntu waszego bę:
dziecie uiszczać, a osoby i maiątki wasze zabezpieczy:
wszy wolności iuż wam iak dotąd skrzywdzić nie po:
trafi, bo skargi y równie podług sprawiedliwości prze:
demną samym znaleźć będziecie mogli, ku czemu ro:
ztropnie uczynię zaraz rozporządzenie – Żydom szyn:
ku surowo y na zawsze zabronię, y z nich prócz prze:
myślnego kupca, pilnego Rzemieślnika, y pracowi:
tego Rolnika cierpieć nie będę – Wolność wam
zostawię sprzedawania wszędzie y wszystkich pro:
duktów waszych, y dla tego szkodliwe temu mo:
nopolia zatracę – Miastom porządek przepiszę
y w nich dozwalaiąc swobody, postaram się aby były
i ludne y bogate, z gola żadnego stanu ludzi wzglę:
dem uszczęśliwienia nie ominę –

Polusia

Kochanku, to iest co nas naywięcey szczęśliwemi zrobi

Ciemiężnicki (na stronie)

Hola! hola! aż nadto wiele

Swobo:

Swoboda Zbi.

Weżmyż teraz opowiedzieć Litośniciemu, cośmy iuż zrobili, y co ieszcze zrobić umyśliliśmy, bo iam chciał iak nayprędzey dokazać tego, żebym się szczęśliwie na zawsze z tobą złączył.

Polesia

ah! iakże i mnie też samo bierze Czas teraznieyszy z dwoch wieków pożądany zawitał nam zbawienie, w którym wszystko uczynić możemy dobrze, y trwać wiecznie szczęśliwemi

Pierwszy Wieśniak.

Dozwolą Państwo radości naszą ogłosić pieśnią

Polesia.

Dobrze posłuchaymy ieszcze

Arya.

w Tonach Wieyskich.

Pierwszy Wieśniak

Gdy w Polu Zboże dozrewa
Rolnik się Słonce spodziewa
Wilerz mu wtenczas słoneczko zaświeci
Kiedy nakarmi zgłodniałe Dzieci
A gdy się Ziemi napieści
Dawnych niepomni boleści

Drugi Wieśniak.

Nierownie większa radości
Gdy Bog daie dobrodzieja

Ktory nas martwych wszędy ożywi
Y na zawsze ludzmi uszczęśliwi.
Niech mróz, zima, lub grzmot huczy,
Głód nam więcey nie dokuczy.

Razem obydwa.

Wszętę sławę, co nabędzie
niech y n[illegible] wielbiem wszędzie.

[illegible]

Kiedy się W[illegible] pracy ima,
A gromad[illegible] Woytem trzyma.
Idzie wszystko dobrym torem
A gdy idzie oporem,
Gdy z Woytem robić nie rada.
Mało zbierze ta Gromada.

Krasi:

Gdy zaś sama w pracy zezera.
A Woyt władzę rozpuściera
Zbowsie nat[illegible] wiele traci
Cóż y Woyta nie zbogaci.